Wielka zabawa ludowa
na zakończenie kiermaszu lotniczego

12 bm. z okazji zakończenia kiermaszu lotniczego odbyła się na Placu na Rozdrożu wielka zabawa ludowa, zorganizowana przez Zarząd Stołeczny Ligi Lotniczej.

Serdecznie witany przez zebraną młodzież, lotników i żołnierzy przybył na zabawę szkolny zespół artystyczny z Liceum Ogólnokształcącego im. Hoffmanowej. Liczne piosenki polskie i radzieckie oraz tańce ludowe wykonywane przez chór szkolny i balet przyjmowali uczestnicy zabawy długotrwałymi oklaskami

W czasie krótkich przerw w występach przez zainstalowane wokół głośniki radiowe nadawane były hasła i informacje dotyczące wstępu do szkół i techników lotniczych.

13 bm część eksponatów z kiermaszu lotniczego przeniesiona zostanie do Parku Praskiego, gdzie w najbliższym czasie otwarta zostanie przedzlotowa wystawa lotnicza.

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 14 czerwca 1952 r. Nr 141 (659) B Cena 15 gr.

W szkołach i uczelniach trwają wybory delegatów na Zlot

JEST WIELU DOBRYCH – WYBIERAMY NAJLEPSZYCH
tych, którzy zasłużyli aby zanieść meldunek o naszych wspólnych osiągnięciach na Zlot

● 47 proc. wybranych w katowickim — to dziewczęta ● Przewodniczący SKS-u w Szczecinku — delegatem ● Polscy studenci w Moskwie wybrali delegata ● Trzy wzorowe uczennice — trzy delegatki

W woj. katowickim wybory delegatów na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej trwają w całej pełni.

Na terenie całego województwa odbyły się dotychczas 32 zebrania wyborcze w szkołach. Na tych zebraniach **5.250 młodzieży, w tym 2.013 niezorganizowanych**, wybrało 146 delegatów. 47 procent ogólnej liczby wybranych delegatów stanowią dziewczęta.

Na wszystkich zebraniach przeprowadzona jest ocena pracy przedzlotowej.

Wybory traktowane są poważnie i ze zrozumieniem ich znaczenia. Np. w szkole Ogólnokształcącej Męskiej w Bielsku, wytypowany przez komisję kol **Włodzimierz Adamiec**, nie uznał za słuszną propozycję komisji, oświadczając: **„Zrobiłem dużo. Starałem się uzyskać jak najlepsze wyniki w nauce, ale więcej zrobił kol. Wardat, który lepiej ode mnie zasłużył na uczestnictwo w Zlocie"**.

Uczniowie po szerokim przedyskutowaniu wyników pracy obu kolegów, wybrali **kol. Wardata.**

Na jedną z delegatek na Zlot, wśród burzliwych oklasków, wybrano maturzystkę niezorganizowaną kol. **Alinę Karmańską**, doskonałą uczennicę, która w ciągu roku szkolnego wiele pomagała słabszym koleżankom, a nadto znajdowała czas na pracę społeczną. Na Zlot z tej samej szkoły wyjadą również przodownicy pracy członkowie ZMP kol kol. **Felicja Sencel, Zbigniew Ząbek i Tadeusz Pośpiech.**

W Bytomiu, Gliwicach, Pszczynie, Cieszynie oraz w powiatach bielskim i cieszyńskim po zebraniach wyborczych występowały zespoły artystyczne, a na zakończenie zorganizowano zabawy.

K. T.

*

We wszystkich szkołach **Szczecinka**, odbyły się uroczyste masówki, na których młodzież wybrała najlepszych spośród siebie delegatami na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Mimo, iż nie wszędzie zebrania przygotowano należycie, młodzież do wyborów przystąpiła z wielkim zrozumieniem i zapałem. Szeroko dyskutowano nad proponowanymi kandydatami, było przecież wielu dobrych — wybrano jednak najlepszych.

W Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego, delegatem wybrano **Mariana Zaniula** — bardzo dobrego ucznia, aktywistę i sportowca — przewodniczącego SKS-u.

W jedenastoletniej Szkole TPD wybrano czterech najlepszych uczniów, wykazujących duże postępy w nauce i pracy społecznej, lubianych i szanowanych przez młodzież.

W Państwowej Szkole Pielęgniarskiej, dziewczęta wybrały najlepszą spośród siebie, przewodniczącą koła ZMP, bardzo dobrą uczennicę — **Barbarę Bartosz**, będącą wzorem pracownika służby zdrowia, sumienną i ofiarną.

W Technikum Administracyjno - Handlowym, młodzież jednogłośnie wybrała delegatem na Zlot **Janinę Niemejko**, przodującą pod każdym względem

R. B.

*

Dnia 10 bm. radio moskiewskie nadało wypowiedź polskiego studenta Uniwersytetu Moskiewskiego **kol. Macieja Perczyńskiego.** Kol. Perczyński mówił m. in.:

„Wezwanie Zlotowe Zarządu Głównego ZMP skierowane do całej młodzieży polskiej znalazło głęboki oddźwięk wśród nas, studentów polskich uczących się w ZSRR.

I tak np. studenci grupy Instytutu Architektury zobowiązali się w czasie wakacji letnich przeprowadzić w kraju studia nad architekturą polską, opracować szereg materiałów architektonicznych, które posłużą jako pokaźna pomoc naukowa w dalszych studiach. Grupa studentów Instytutu Kinematografii zobowiązała się opracować jeszcze przed wyjazdem do kraju scenariusz filmowy poświęcony wsi polskiej. Szereg towarzyszy zobowiązało się napisać artykuły do prasy z życia Związku Radzieckiego, szczególnie z życia studentów radzieckich oraz o osiągnięciach przodującej radzieckiej nauki.

Na tym samym zebraniu studenci wybrali najlepszych spośród nas, tych, którzy swą pracą społeczną i naukową udowodnili, iż mogą godnie reprezentować polską młodzież uczącą się w moskiewskich uczelniach.

Wśród wybranych są tacy towarzysze, jak **Adam Kruczkowski**, przodownik nauki i jednocześnie jeden z najaktywniejszych wśród nas w pracy społecznej, tow. **Dębowski**, student pierwszego roku Instytutu Górniczego, który stał się jednym z przodujących studentów na swym roku, łącząc jednocześnie dobrą naukę z poważną pracą społeczną.

Towarzysze w przemówieniach swoich dali wybranym delegatom polecenia, by zapewnili młodzież zebraną na Zlocie, że studenci polscy studiujący w w stolicy ZSRR doskonale zdają sobie sprawę z odpowiedzialności jaką ojczyzna na nich nałożyła, posyłając na studia do Kraju Rad".

*

Na korytarzu szkolnym wisi gazetka ścienna z fotografiami uczennic, zatytułowana „Nasi najlepsi". Zobaczyć na niej można członków organizacji zetempowskiej: **Dankę Muchę** i **Alicję Piwarską obok Irki Jakowskiej** — niezorganizowanej. Te dziewczęta znalazły się na liście kandydatów wytypowanych na Zlot przez Szkolną Komisję Konkursową. Zebranie ogólne uczennic Technikum Odzieżowego potwierdziło słuszne stanowisko Komisji. Wybrano te uczennice, które najbardziej godne są reprezentować na Zlocie Technikum Odzieżowe.

Dankę Muchę wybrano dlatego, że w niej uczennice widzą wartościową dziewczynę.

Zawsze dobrze się uczyła, ma oceny dobre i bardzo dobre. O jej koleżeńskości i poczuciu odpowiedzialności za kolektyw niech świadczy fakt, że na kilka tygodni przed maturą Danka chciała wyciągnąć z ocen niedostatecznych koleżankę **Niebieszczańską**, u której nauczyciele dopiero podczas powtarzania całości materiału zauważyli ogromne, podstawowe braki w niektórych przedmiotach. Danka z największym poświęceniem pomagała koleżance. Przez wszystkie wolne popołudnia, wieczory i niekiedy noce powtarzała Danka z Niebieszczańską zaległy materiał, tłumaczyła, uczyła na nowo niektórych zagadnień.

Irka Jakowska nie należy do ZMP. Wybrano ją delegatem, bo jest to uczennica, która nigdy nie zawiodła klasy. Solidna, poważna dziewczyna zawsze wzorowo wywiązywała się z powierzonych obowiązków. Wielka sumienność i uczciwość w wykonywaniu obowiązków — to zasadnicze cechy Jakowskiej. I ją, podobnie jak Dankę Muchę cechuje duże poczucie odpowiedzialności za kolektyw. Kilka razy Irka zostawała sama przy warsztatach i pracowała do późnych godzin wieczornych, aby przez to przyczynić się do wykonania zobowiązań zlotowych klasy.

Trzecia delegatka Technikum Odzieżowego, również maturzystka, **Alicja Piwarska** ma najlepsze świadectwo maturalne w całej szkole. Zaledwie dwie oceny dobre, reszta same piątki. Ala jest koleżeńska, pomagała bardzo dużo innym uczennicom, jest cicha spokojna i tak jak **Danka Mucha i Irka Jakowska** jest człowiekiem, na którym można polegać, któremu można powierzyć ważne zadanie i mieć pewność, że zadanie zostanie jak najlepiej wykonane. Ala Piwarska przejęła się gorąco ideą Zlotu.

Wybranie na Zlot to dowód wielkiego zaufania kolektywu. Tego zaufania nie zawiodą delegatki wybrane w Technikum Odzieżowym w Warszawie.

M. KOROTYŃSKA

Edek Rychter
poniesie prawdę o spółdzielni produkcyjnej do swojej gromady

500 chłopów z województwa warszawskiego powróciło z 3-dniowej wycieczki do spółdzielni produkcyjnej, fabryk maszyn rolniczych i nawozów sztucznych w województwie bydgoskim. Wśród nich znajdowało się dużo takich, którzy chętnie by przystąpili do spółdzielni, ale nie byli jeszcze zupełnie przeświadczeni, czy naprawdę gospodarka zespołowa daje tak wspaniałe, jak słyszeli, wyniki. Edek RYCHTER jest sekretarzem gromadzkiego koła ZMP.

Edek Rychter z niepokojem i wiarą jechał na tę wycieczkę. Pragnął gorąco, aby na przekór wszystkim plotkom sprawdziło się to, co już wiedział o spółdzielniach produkcyjnych. Oto jest w spółdzielni produkcyjnej im. K. Świerczewskiego w Kosowie koło Świecia. Wysiada z samochodu zaciekawiony, co też usłyszy, co zobaczy?



Przy nowobudującej się chlewni wraz z kolegami **Jankiem Morozą** i **Jurkiem Fabisiakiem** zatrzymali przewodniczącego spółdzielni **Michała Rucińskiego.**

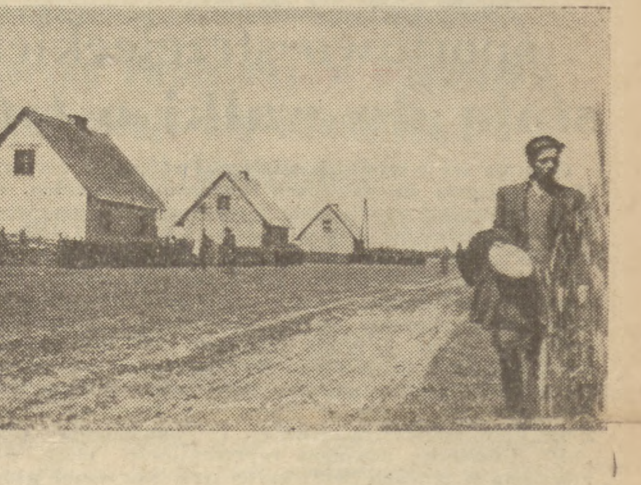
Notują cyfry i fakty. Będą im potrzebne, gdy wrócą do swej wioski **Łukowe** w powiecie makowskim. Przewodniczący opowiada o trudnościach, o pierwszym ciężkim roku, o zwycięstwach.

— **Mamy 35 sztuk trzody chlewnej, chcemy tę liczbę podwoić.** Budujemy nowe chlewnie, nowe stodoły, budujemy się od podstaw.



A teraz chodźmy zobaczyć budynki mieszkalne spółdzielców. Edek odłączył się od grupy. Chce zastanowić się nad tym, co widział.

Patrzył na piękne domy, spogląda na dorodne żyto. Już wie. Tego nigdy nie osiągnie się na jego ojcowskich pięciu hektarach. Aby osiągnąć takie rezultaty w pracy i na roli, potrzeba szerokich pól, potrzeba maszyn i głębokiej wiedzy rolniczej, a to możliwe jest, gdy chłopi zrzeszą się we wspólnej pracy, na wspólnym polu. Wtedy podniosą wydajność swych pól, wyhodują piękne jak to zboże, zdołają postawić nowe domy.



Jeszcze chwila rozmowy. Starzy chłopi dużo wiedzą. **Stefan Compa** dostał za swą pracę Srebrny Krzyż Zasługi, a **Feliks Jarosz** opowiada o tej pracy swego towarzysza.

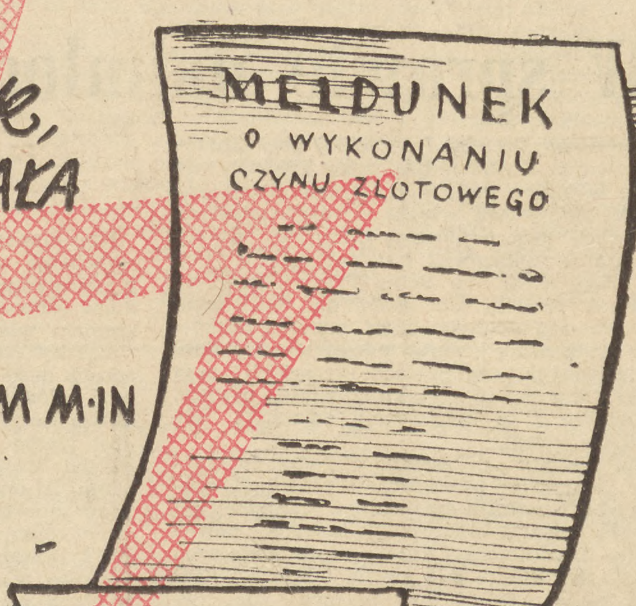
— Zapamiętajcie, Edku — gromadą, wspólnie to i góry przestawi i rzeki zawróci. Zaczęliśmy na zachwaszczonej roli, a teraz w trzecim roku zespołowej gospodarki — patrz, jakie łany nam się kłaniają.

Edek powtórzy to wszystko swoim, niech nie zwlekają. Niech zrozumieją, gdzie leży ich dobro i jak po nie sięgnąć. Edek wie, że napotka na trudności, że nie od razu wszyscy go usłuchają, ale wytrwale będzie głosił prawdę o spółdzielniach produkcyjnych.



Błyskawica SZTANDARU MŁODYCH Nr 10
13.VI.52 r.
Za 38 dni Zlot!

Edek KUCHARSKI
DELEGAT UCZNIÓW TECHNIKUM ELEKTROTECHNICZNEGO W ŁODZI
zawiezie na Zlot meldunek,
ŻE MŁODZIEŻ TECHNIKUM WYKONAŁA ZOBOWIĄZANIA ZLOTOWE:
- PODNIOSŁA WYNIKI W NAUCE
- WYKONAŁA W WARSZTACIE SZKOLNYM M-IN 1100 SKRZYNEK POŁĄCZENIOWYCH PONAD PLAN
- ZRADIOFONIZOWAŁA SZKOŁĘ



Przekazujcie WASZYM DELEGATOM MELDUNKI O WYKONANIU WASZEGO CZYNU ZLOTOWEGO!

WYTNIJ I WYWIEŚ W SWOIM ZAKŁADZIE PRACY, WSI, SZKOLE!

Uczestnicy Zlotu — delegatami młodzieży

Służe Polsce Ludowej — to zawołanie każdego chłopca i dziewczyny naszego kraju, którzy stanęli na Apel Zarządu Głównego ZMP do Czynu Zlotowego.

Chęć służenia Ojczyźnie według wszystkich swych sił i zdolności prowadziła młodych chłopców brygady Niećwieja z huty im. Dzierżyńskiego do pamiętnego dnia majowego, kiedy wykonali dwa szybkościowe wytopy w ciągu jednej zmiany. To samo gorące pragnienie kierowało brygadami Frankowskiego i Maluka ze Stoczni Gdańskiej, gdy podpisywały umowę o współzawodnictwie, kieruje nimi dziś, gdy po godzinach pracy — niezależnie kto tego dnia zwyciężył — wymieniają ze sobą doświadczenia i wspólnie zastanawiają się nad usprawnieniem dalszej pracy. Miłość do ojczystego kraju zadecydowała, że brygada Laczyńskiego Zakładów Garbarskich w Gnieźnie, realizując zobowiązania zlotowe, osiąga 154 proc. dziennego wykonania normy, gdy przedtem nawet do 120 procent dojść „nie mogła".

O każdym zwycięstwie zadecydował wspólny wysiłek, atmosfera entuzjazmu i zapału do pracy dla szybszego wykonania Planu 6-letniego, walki o lepsze dziś i jeszcze lepsze jutro dla nas samych i milionów na całym świecie.

Młodzież z radością zamelduje o swych osiągnięciach na Zlocie. Osiągnięcie każdego zespołu—wszystkich uczniów jednej szkoły, wszystkich studentów jednej uczelni, młodych żołnierzy jednego oddziału, junaków jednej brygady SP, młodzieży wiejskiej jednej gromady, wszystkich robotników jednej fabryki — są sumą osiągnięć poszczególnych członków tego zespołu. Im większy był zapał, im większa ofiarność każdej koleżanki i każdego kolegi w całym zespole, tym większe są osiągnięcia tego kolektywu, tym więcej jest w nim dobrych, przodujących ludzi.

Teraz — w okresie wyborów delegatów na Zlot— zastanawiamy się nad tym, kto ma najwięcej zasług we wspólnym wysiłku, kto dał z siebie najwięcej, kto najbardziej przoduje w pracy dla kraju. Tych najlepszych, przodujących ludzi wybieramy na delegatów na Zlot, lub na kandydatów do nagradzania dyplomami przodownictwa. Wyróżnimy na zebraniu całej młodzieży wszystkich przodujących w służbie dla Ojczyzny, tak zetempowców jak i niezorganizowanych, najlepszych zaś wybierzemy na delegatów do Warszawy, na centralny obchód ósmej rocznicy wyzwolenia Polski, święta całego narodu i jego przyszłości — młodego pokolenia budowniczych Polski Ludowej.

Tych właśnie delegatów, którzy swą miłość do kraju wykazali czynem, przodowników nauki, pracy zawodowej i społecznej, którzy stali się przodownikami w gorącej atmosferze Czynu Zlotowego, cieszących się zaufaniem i szacunkiem młodzieży, wyślemy do stolicy jako żywy dowód naszej dobrej i ofiarnej pracy dla kraju, jako naszych reprezentantów, którzy powiozą do Warszawy meldunek o tym, co zrobiliśmy dla Ojczyzny, czym powitaliśmy Zlot oraz z przyrzeczeniem, że nie będziemy dalej szczędzić sił dla naszej Polski Ludowej.

W radosnych dniach Zlotu podczas obchodów na wsi i w mieście, podczas uroczystości wręczania dyplomów przodującym koleżankom i kolegom na powiatowych i wojewódzkich uroczystościach z okazji Zlotu, myślami będziemy z naszym delegatem, który dzięki naszemu i własnemu wysiłkowi zasłużył na dumne miano — Młodego Przodownika — Budowniczego Polski Ludowej.

Zaufanie i szacunek, jaki okazała młodzież delegatowi wybierając go, nakłada na niego poważny obowiązek godnego reprezentowania na Zlocie koleżanek i kolegów, którzy go wybrali, dalszej uporczywej pracy nad sobą, by samemu stale przodować i pomagać przodować innym.

Im staranniej wybierzemy naszego delegata, tym wspanialsze będzie nasze święto, tym godniej zareprezentujemy narodowi, Partii i naszemu największemu Przyjacielowi Towarzyszowi Bolesławowi Bierutowi — dorobek polskiej młodzieży, budującej całą siłą swych młodych ramion i umysłów Socjalizm w Polsce, walczącej o utrwalenie pokoju na świecie.

NAD APELEM ZLOTOWYM

ZDOBYWCZYM KROKIEM...

„Spotkały się wody Wołgi i Donu. Syreny pierwszych statków wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego obwieściły całemu światu o nowym, potężnym zwycięstwie narodu radzieckiego budującego komunizm".

„Załoga Fabryki Maszyn Górniczych przekazała górnikom kopalni „Mysłowice" pierwszy wyprodukowany całkowicie w Polsce kombajn węglowy".

„Żądamy natychmiastowego uwolnienia sekretarza KPF — Jacques Duclos! — woła lud Francji".

„Blok ludowy największą siłą polityczną we Włoszech... Otrzymał on w ostatnich wyborach 33 procent ogółu oddanych głosów, mimo szachrajstw Watykanu, chadecji i neofaszystów".

„Naród polski na wiecach, masówkach potępił zbrodniczy „układ ogólny", dołączył swój głos do żądania ludu francuskiego — uwolnienia Jacques Duclos".

„Załoga elektrowni „Zabrze" w odpowiedzi na prowokacje wojenne imperialistów wezwała wszystkie zakłady przemysłowe w kraju do rozwinięcia współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla i spotęgowanie sił gospodarczych Polski" a „brygady Frankowskiego i Maluka ze Stoczni Gdańskiej protestując przeciw zawarciu „układu ogólnego" podwyższyły swe zobowiązania zlotowe z 175 i 170 proc. do 190 proc. dziennej normy i realizują je z nadwyżką".

Oto kilka wiadomości podanych przez prasę w ostatnich dniach, meldunków z frontu walki przeciw wojnie, o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Pokrzyżować plany podżegaczy! — to hasło setek milionów, realizowane z ofiarnością i poświęceniem przez przyjaciół w Kraju Rad, wznoszących budowle dobrobytu i szczęścia, bohaterskich Koreańczyków, broniących swej ojczyzny, przez młodzież Niemiec zachodnich manifestującą przeciw remilitaryzacji i młodzież Francji strajkującą w obronie praw ludu pracującego. Każdy według sił i możliwości, według potrzeb własnej ojczyzny walczy o umocnienie światowego obozu pokoju, o wyzwolenie narodów z nędzy, wyzysku i ucisku narodowego. **Z radością witamy każde nowe zwycięstwo, każde osiągnięcie klasy robotniczej każdego kraju — w pierwszej linii tego ogromnego boju walczy i nasz naród, walczy młodzież polska.**

Przyśpieszając wykonanie Planu 6-letniego bronimy na równi ze strajkującymi francuskimi i amerykańskimi robotnikami całości ich i naszych domów, życia ich i naszych najbliższych, którym na równi zagrażają wojenne przygotowania imperialistów, uzbrojenie hitlerowskich zbrodniarzy i japońskich faszystów.

Każde nasze zwycięstwo, każde osiągnięcie polskiego robotnika i chłopa budującego socjalizm, dodaje sił francuskiemu i włoskiemu ludowi w walce o prawo do życia. Bohaterski bój narodów wyzyskiwanych przez imperialistów, zobowiązuje nas do zwiększenia wysiłków nad umocnieniem naszej ojczyzny, pomnożeniem sił obozu pokoju.

Przygotowując się do Zlotu, walcząc o dumne miano — Budowniczego Polski Ludowej, setki tysięcy chłopców i dziewcząt z całego kraju podjęło wiele cennych zobowiązań, których realizacja przyśpieszy wykonanie nowych obiektów przemysłowych, domów mieszkalnych, szkół, przyczyni się do przełamania naszych trudności, zbliży nas do wielkiego celu — socjalizmu.

Pisał do redakcji tow. **Leon Tuszyński z Nowej Huty**, że *„w Zjednoczeniu Robót Wodno-Inżynieryjnych w Nowej Hucie w oddziale II pracują brygady młodych zbrojarzy. Jakiś czas osiągały nawet dosyć wysokie wykonanie normy. Cóż, kiedy zbrojarze ci pracowali tylko po to, by dużo pieniędzy zarobić. Gdy zarobili tyle, że im wystarczało, powiedzieli sobie: „po co mamy osiągać tak wysoką normę, kiedy nam dniówka wystarczy" — i obniżyli wydajność pracy, wykonując jednak normę. Stali się przez to jakby bumelantami.*

Kiedy na oddziale II założono koło ZMP, organizacja zaopiekowała się nimi. Niedługo zostali przyjęci do ZMP. Przez dobre referaty i pogadanki, przez czytanie prasy zrozumieli, że Plan 6-letni to podstawa rozwoju Ojczyzny, zrozumieli, że walczyć o przyśpieszenie wykonania tego planu, znaczy pracować nad polepszeniem warunków życiowych dla takich, jak oni ludzi pracy. Podjęli zobowiązania zlotowe. Brygada tow. Suchana zobowiązała się osiągać 280 proc. normy, a brygada tow. Bielika 260 proc. Rozumiejąc zadania Planu 6-letniego nasi zbrojarze starają się jak mogą. Dobrą pracą dla Ojczyzny chcą zasłużyć na uczestnictwo w Zlocie".

Oto jeden z meldunków z frontu przygotowań zlotowych. Młodzi zbrojarze z Nowej Huty nie chcą być „jakby bumelantami", zrozumieli, że to za mało pracować tylko „by mnie wystarczyło", zrozumieli, że „dla mnie wystarczy", jeżeli wystarczy dla wszystkich, jeżeli będziemy stale i codziennie walczyć ze wszystkich sił o umocnienie i rozszerzenie osiągniętych już zdobyczy. Wzrost świadomości politycznej otworzył im i pokazał całe piękno i doniosłość boju o szczęście, pokój i radość.

Każdy chłopiec i dziewczyna w naszym kraju winni stale pamiętać, że **dobre przygotowanie się do Zlotu to lepsza i wydajniejsza praca dla pomnożenia sił Ojczyzny, że obowiązek ten nakłada na nas przyjaźń z walczącą o pokój młodzieżą całego świata.**

Znać i starać się jak najlepiej zrozumieć wydarzenia zachodzące na świecie, zrozumieć, że tylko przez uporczywą i jeszcze lepszą niż dotąd pracę zapewnimy dobrobyt naszemu narodowi, siłę Ojczyźnie, że tylko w ten sposób przyczynimy się do utrwalenia pokoju na świecie — oto dobre przygotowanie się do Zlotu każdego z nas. Na Zlocie ocenimy naszą pracę, wyciągniemy wnioski z popełnianych błędów i podsumujemy osiągnięcia, by po Zlocie jeszcze lepiej i ofiarniej pracować dla pokoju i socjalizmu, by śmielej i pewniej w szeroki świat zdobywczym iść krokiem.

Z. MIKOŁAJCZAK

ROMAN PIOTROWSKI

Minister Budownictwa Miast i Osiedli

Walka z brakoróbstwem nie może ograniczać się do dyskwalifikowania i odrzucania roboty źle wykonanej

Treścią pracy Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli jest przede wszystkim zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludności żyjącej w dużych skupiskach. Pojęcie „mieszkanie" nie wyczerpuje się jedynie wąskim zakresem tego, co potocznie nazywamy „dachem nad głową", ale obejmuje ono zgodnie z socjalistyczną zasadą troski o człowieka wszystko to, co zapewnia mu pełne korzystanie ze zdobyczy cywilizacyjnych i kulturalnych, a więc lokale o przeznaczeniu społecznym, takie jak: żłobki, przedszkola, szkoły, świetlice dla młodzieży, domy kultury, urządzenia widowiskowe, tereny dla sportu i wypoczynku, budowle przeznaczone dla opieki nad zdrowiem ludności, ośrodki zdrowia, szpitale, sanatoria, a wreszcie punkty zbiorowego żywienia i usługowe warsztaty rzemieślnicze. Prócz tego do zadań Ministerstwa należy budowa wszelkiego rodzaju biur i gmachów przeznaczonych na siedzibę władz państwowych. Wszystkie te rodzaje budownictwa łączy to, że odpowiadające im budowle są użytkowane stale i masowo przez całą ludność. Dlatego też praktyczność i piękno rozwiązania tych budowli i należyte sprawne działanie urządzeń, w które są wyposażone daje się odczuć codziennie i na każdym kroku mieszkańcom, wpływając na kształtowanie ich poziomu i kultury życia.

Jeżeli zatem o wartości każdego wyrobu w wielkiej mierze stanowi jakość wykonania, to prawda ta nabiera szczególniejszego znaczenia odnośnie produkcji przedsiębiorstw wchodzących w skład Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli. Chodzi tu bowiem nie tylko o dobroć wykonania, zapewniającą długą użytkowość obiektu, ale również o łatwość i wygodę w jego użytkowaniu, o jego estetyczny wygląd.

Stąd naszym bezwzględnym obowiązkiem jest przestrzeganie i kontrolowanie jakości wykonania budowli we wszystkich jej stadiach powstawania, przy czym jakość wyrobu zależy zarówno od umiejętności i wiadomości zawodowych, jak i od przestrzegania obowiązujących norm, przepisów oraz od dbałości i staranności wykonawcy.

Walka z brakami nie może ograniczać się jedynie do dyskwalifikowania i odrzucania roboty źle wykonanej, lecz powinna sięgać dalej. Błędne byłoby bowiem mniemanie, że przyczyny powstawania braków należy szukać jedynie w ostatniej fazie wykonawstwa, w tak zwanych robotach wykończeniowych. Ileż szkód i strat, ile błędów, nie dających się często mimo największych wysiłków i kosztów, usunąć, pociąga za sobą nieumiejętne, niestaranne i niedbałe opracowanie dokumentacji technicznej! Ile kłopotów i trudności sprawiają wykonawcom niedokładne rysunki, nieścisłe zestawienia i kosztorysy! Nadmierna pewność siebie projektantów i wynikająca stąd niechęć do krytycznego spojrzenia na swą pracę i niesłuszna drażliwość w odniesieniu do oceny zespołowej ich twórczości, brak poczucia pełnej, wszechstronnej odpowiedzialności za każdy oddawany z pracowni rysunek, za każde zestawienie, za każdą pozycję kosztorysową — jest jedną z głównych przyczyn wypuszczania produktu gorszego, a często całkowicie bezwartościowego. Pod tym względem praca w naszych biurach projektowych pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Naturalnie, że należyte, wnikliwe sprawdzanie zakończonych prac może i powinno zapobiegać dalszemu wprowadzeniu do produkcji tego rodzaju braków, jednak **liczenie tylko na siły kontrolne bez sięgnięcia do zmiany stylu pracy w samych pracowniach byłoby niesłuszne.**

Drugim ogniwem w łańcuchu przyczyn, stwarzających warunki sprzyjające niskiej jakości wykonawstwa na budowie, jest jakość materiałów i półwyrobów oraz niedostateczna kontrola przy ich odbiorze. Tutaj rola zaopatrzeniowców, magazynierów i kierownictwa budowy jest decydująca. Trzeba skończyć z istniejącą jeszcze u nas praktyką oportunistycznego przyjmowania i puszczania do dalszej produkcji każdego dostarczonego materiału, każdego nawet najbardziej tandetnego wyrobu, w obawie przed mogącymi powstać zahamowaniami i trudnościami na budowie w wypadku odrzucenia partii nieodpowiedniego towaru.

Tolerancja w tym względzie przyczynia się do gorszej pracy odpowiednich zakładów wytwórczych, a brak reklamacji usypia czujność instytucji powołanych do przestrzegania dobroci i wartości towaru wytwarzanego przez te zakłady.

Ograniczona w stosunku do wielkości zadań ilość materiałów i półwyrobów powinna tym bardziej skłaniać nas do zaostrzenia walki z pobłażliwością w przyjmowaniu złego, nieodpowiedniego towaru.

Jednak najlepsza nawet dokumentacja, najlepszy materiał nie zapewniają jeszcze same przez się powstawania wartościowego ostatecznego produktu. **Decyduje o tym należyte wykonanie, właściwa, staranna, umiejętna i dokładna praca zarówno załogi budowy jako całości, jak i poszczególnych wykonawców.**

Należyte zorganizowanie frontu pracy, warunków wykonania każdej roboty, należytego ustalenia jej kolejności, kontrola poszczególnych etapów, a wreszcie poczucie odpowiedzialności u każdego robotnika za jakość wykonywanej pracy — oto są czynniki, składające się w sumie swej na pełnowartościowy produkt. Prawdy te nie są nowe i są raczej powszechnie znane, tym niemniej nie zawsze przestrzegane na naszych budowach. Pobłażliwość i obniżanie wymagań w stosunku do jakości roboty doprowadziły w poszczególnych wypadkach do przekreślenia, a w każdym razie pomniejszenia wartości naszych wspaniałych nieraz osiągnięć w budownictwie. Że tak być nie musi — dowodem jest szereg budowli, wykonanych wzorowo pod każdym względem, z całą starannością i pieczołowitością, przy czym budowli bynajmniej nie zawsze o charakterze reprezentacyjnym. Dlatego musimy wydać decydującą walkę przejawom oportunistycznego ustosunkowania się do wymogów podnoszenia pod każdym względem jakości oddawanych do użytku budowli. Oprócz środków administracyjnych, ustalających w formie odpowiednich przepisów i instrukcji warunki techniczne, jakim odpowiadać powinna każda robota, formy kontroli oraz kary za lichą i bezwartościową robotę, konieczna jest tu współpraca wychowawcza czynnika społecznego, niezbędna jest szeroka praca polityczno-wychowawcza.

W tym względzie młodzież nasza, a w szczególności jej przodująca część zorganizowana w ZMP, ma wielkie pole do działania i wielkie zadanie do spełnienia.

Najlepsi z 600.000 uczestników sportowo-strzeleckich zawodów SP stają do walki o tytuł mistrzowski

Ostatnio we wszystkich miastach wojewódzkich młodzież „SP" walczyła na zawodach sportowo-strzeleckich o tytuły przodownika wyszkolenia i wychowania fizycznego. Najlepsi z uczestników tych zawodów, dziewczęta i chłopcy, wezmą już za kilka dni udział w zawodach centralnych. Odbędą się one w czasie od 15.—22.VI. br. w Szczecinie. Junaczki i junacy z hufców fabrycznych, gminnych i miejskich walczyć będą w szlachetnym współzawodnictwie o prawo uczestniczenia w Zlocie, o tytuły mistrzów „SP" w poszczególnych konkurencjach sportowych. Zwycięskie zespoły zawiozą do swych województw nagrody przechodnie Prezesa Rady Ministrów, Ministra Obrony Narodowej, Przewodniczącego ZG ZMP, Przewodniczącego GKKF i Komendanta Głównego „SP". Uczestnicy zawodów reprezentować będą młodzież zrzeszoną w hufcach „SP", które tymi zawodami podsumują swoje osiągnięcia. A osiągnięcia w wychowaniu fizycznym są duże i warto je pokazać.

Droga do centralnych zawodów „SP" prowadziła poprzez eliminacje we wszystkich gminach i miastach naszego kraju. **Przez okres kilku miesięcy trwały zawody sportowo-strzeleckie „SP".** W programie tych zawodów obok **strzelania sportowego** były takie konkurencje jak: **rzut granatem, skok w dal, marszobieg.** Zawody spotkały się z wielkim zainteresowaniem młodzieży. Nierzadkie były wypadki, że po przybyciu specjalnej ekipy, która obsługiwała zawody, **na starcie stawało i 120 proc. stanu hufca**, do którego dołączała się młodzież z kół ZMP i Ludowych Zespołów Sportowych.

Wraz z młodzieżą, pociągnięci jej entuzjazmem i zapałem przychodzili i starsi — popatrzeć na zmagania młodzieży w sportowym współzawodnictwie. Przyglądali się, cieszyli a nierzadko sami próbowali swoich sił „czy jeszcze aby oko nie zawodzi", „czy jeszcze nogi i ręce są prężne". I pokazywał stary „kościuszkowiec", osiedlony w koszalińskim, jak to się strzela, a przy okazji opowiedział to i owo ze swej bojowej przeszłości. Pokazywał jak należy skakać przewodniczący gminnej Rady Narodowej w woj. gdańskim, próbowali swoich sił robotnicy cegielni w woj. wrocławskim, którzy w przerwie obiadowej przyszli popatrzeć na zawody. Przychodzili i chłopi w lubelskim, dzieląc się uwagami, wspominając, „gdzie tam przed wojną kto myślał o zawodach na wsi".

Część młodzieży brała udział w zawodach po raz pierwszy, toteż niejednokrotnie nie wierzyła we własne siły. Dopiero osiągnięte wyniki wywoływały uśmiech zadowolenia i wiary w swoje możliwości. A dobrych wyników było dużo. Junak **Samałuk** z woj. katowickiego rzucił granatem 70 m, junak **Rabiega**—63 m, poza tym osiągnięto wiele wyników ponad 60 m.

W skoku w dal junak **Suszko** z woj. poznańskiego osiągnął wynik 6.20 m, a junak **Somerfeld** z woj. wrocławskiego 5.47 m. **W strzelaniu z karabinku** sportowego na 25 m wielokrotnie uzyskano 39 pkt. na 40 możliwych.

Osiągnięcia te zachęcały młodzież do organizowania treningów po zakończeniu zawodów, aby podnieść swoje wyniki. Lecz były i wypadki źle organizowanych zawodów, jak np. w gminie **Czersk**, pow. Chojnice, w woj. bydgoskim, gdzie nie potrafiono przygotować młodzieży, zachęcić jej, w rezultacie czego na zawody przybyło aż... 16 osób. Dopiero za tydzień, kiedy powtórzono zawody, zgłosiło się 230 junaków i junaczek. Analiza takich niedociągnięć pomagała kadrze „SP" i aktywowi młodzieżowemu wyciągnąć wnioski i usprawnić organizację przeprowadzonych zawodów.

W rezultacie przeprowadzonych w lutym i marcu zawodów, w których wzięło udział 600.000 młodzieży, zdobyto ponad 900.000 norm na odznakę „SPO". Zawody „SP" odegrały dużą rolę w upowszechnieniu wychowania fizycznego i sportu na wsi.

Po zakończeniu zawodów w gminach, odbyły się w kwietniu i na początku maja **zawody powiatowe**, w których wzięli udział uczestnicy zawodów gminnych, mający najlepsze osiągnięcia. **W zawodach tych wzięło udział ponad 40 tys. młodzieży.** Z kolei najlepsi startowali w **mistrzostwach wojewódzkich „SP". Obecnie junaczki i junacy, którzy w zawodach wojewódzkich osiągnęli najlepsze wyniki, przygotowują się na obozach treningowych do walki sportowej w V Ogólnopolskich Zawodach „SP".** Zawody te mają już swoją 4-letnią tradycję z tym, że co rok stają się one bardziej masowe i osiągane są na nich coraz to lepsze wyniki. **W br. w zawodach weźmie udział około 1.200 zawodników**, którzy obok strzelectwa startować będą w takich konkurencjach, jak: **tor przeszkód, rzut granatem, bieg 100** (dziewczęta — 60) m, **skok w dal, bieg 1000** (500) m. W ub. roku w klasyfikacji sportowej najlepsze miejsce osiągnęły zespoły **Gdańska** i **Zielonej Góry**, w której zespole brał udział mistrz „SP" w strzelaniu z roku 1950 kol. **Sadurski.** Obecnie kol. Sadurski odbywa służbę wojskową, ale na jego miejsce przygotowuje się do zawodów jego młodszy brat, który również ma niezłe wyniki.

V Ogólnopolskie Zawody Sportowo - Strzeleckie o mistrzostwo „SP", które zostaną zakończone w dniu Święta Kultury Fizycznej, będą przeglądem dorobku młodzieży „SP", staną się bodźcem dla dalszych wysiłków w kierunku masowego uprawiania różnych gałęzi sportu na organizowanych znów w tej chwili w gminach wielobojach.

Zawody będą dowodem rosnącego wkładu młodzieży w umocnienie siły i obronności naszej Ludowej Ojczyzny.

H. GRADZIK
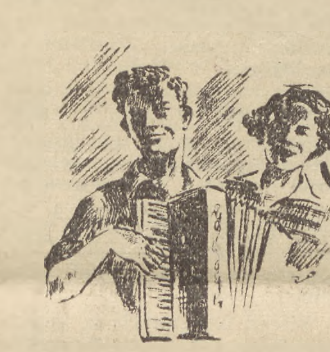


ADENAUER: – Dzięki pomocy wuja Sama nie martwię się o przyszłość moich dzieci...

„W referatach na wielu konferencjach sprawozdawczo-wyborczych ZMP, np. w Bydgoszczy, stawiając przodowników pracy za wzór całej młodzieży, wymieniono tylko nazwiska przodowników i procent wykonania normy, zamiast szeroko opowiedzieć o życiu młodych przodowników".



— Co to za jeden?

— „To przodownik pracy z referatu przewodniczącego naszej organizacji zetempowskiej..."



Co wiesz o Zlocie?

W dalszym ciągu napływają do redakcji pytania w sprawie Zlotu. Staramy się odpowiadać na wszystkie. Jeżeli macie więc wątpliwości lub czegoś nie rozumiecie — piszcie do redakcji.

Poniżej odpowiadamy na dwa pytania:

Pytanie: Czy współzawodnictwo zlotowe kończy się z wyborem delegatów?

Odpowiedź: Nie. Zasadniczym celem współzawodnictwa zlotowego jest pomnożenie bogactwa i sił naszej Ojczyzny. Okres przedzlotowy ma nauczyć młodzież jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla dobra kraju, stosować nowe metody pracy, skuteczniej pracować społecznie, podnieść swój poziom polityczny i kulturalny. To jest główny nasz cel — a nie sam wyjazd na Zlot. W okresie przedzlotowym uczymy się—lepiej i wydajniej walczyć o socjalizm. Rozwijanie zdobytych doświadczeń i zdobywanie nowych nie kończy się z chwilą wyboru delegata. Do Zlotu, który jest świętem całej młodzieży polskiej, a nie tylko 200.000 delegatów, musimy wykonać jak najwięcej. Aby nasi delegaci mogli w naszym imieniu powiedzieć w dniach Zlotu całemu narodowi: „młodzież polska w okresie przedzlotowym dobrze zasłużyła się Ojczyźnie": aby doświadczenia zdobyte w okresie przedzlotowym posłużyły nam za podstawę do dalszej, jeszcze skuteczniejszej walki o zbudowanie szczęśliwszego jutra.

Pytanie: W Fabryce Maszyn Górniczych w Zabrzu dyrekcja mówi, że nie może pozwolić, aby na Zlot wyjechali najlepsi przodownicy, bo Zlot ma trwać 3 dni i plan będzie zagrożony — jak temu zaradzić?

(z listu kol. I. K. — nazwisko i adres znane redakcji)

Odpowiedź: Rada jest prosta, wyjeżdżających przodowników trzeba zastąpić w pracy. Jasne, że brak przodowników w wielu zakładach pracy nie tylko w Fabryce Maszyn Górniczych, może utrudnić wykonanie planu. Wybierając więc delegatów na Zlot, musimy sobie zdawać sprawę, że przez te 3 dni my sami, nie kto inny, winniśmy wykonać ich robotę. Trzeba się na to z góry przygotować, a może nawet podjąć specjalne, konkretne zobowiązania aby pokryć możliwe straty, powstałe przez nieobecność delegata. Nie możemy pozwolić, aby gdziekolwiek plan zawalił się przez wyjazd na Zlot — byłaby to hańba dla młodzieży. Koleżanki i koledzy, którzy wyjeżdżają na Zlot — muszą być zupełnie spokojni o swoją robotę.

W sprawie najmłodszych talentów literackich

Z inicjatywy Poradni Literackiej przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich odbyła się w końcu maja konferencja kilkunastu młodych (nie zawsze zresztą młodych wiekiem, ale młodych jeszcze piórem) literatów, którzy korzystają ze wskazówek i są pod opieką Poradni. Zaproszeni do Domu Pracy Twórczej w Oborach spędzili tam osiem dni, słuchając pogadanek wygłaszanych przez znanych pisarzy, dyskutując z nimi, biorąc udział w specjalnie zorganizowanych seminariach literackich oraz poznając i wzajemnie krytykując własne utwory.

W związku z tą konferencją nasuwają się następujące uwagi.

Można poczytać za zasługę Poradni Literackiej, że „wyłowiła" przeważnie z prowincji, ujęła w pewnego rodzaju ewidencję i skontrolowała twórczość pisarzy-amatorów, których pewna wyraźnie utalentowana część może niebawem doczekać się drukowania swych utworów. (Nawiasem mówiąc, wielu spośród nich już coś niecoś drukuje). Pisarze ci — to w ogromnej większości robotnicy i chłopi. Talenty ich w ustroju kapitalistycznym nie miałyby prawdopodobnie żadnych szans na rozwijanie się i okrzepnięcie. Dobrze się dzieje, że obok innych, „normalnych" dróg, którymi twórczość autorów pochodzenia robotniczo-chłopskiego przedostaje się na rynek, np. przez wydawnictwa lub radio, istnieje droga dla mniej zaawansowanych, słabiej wykształconych, bardziej surowych i dlatego nie mogących jeszcze drukować. Ci autorzy niewątpliwie dużo zawdzięczają Poradni.

Ośmiodniowa konferencja dodała im zapału, a zarazem uświadomiła liczne i poważne słabości ich prac. Dobrze świadczy o poziomie ideologicznym uczestników konferencji fakt, że te słabości były na ogół wykrywane i poddawane krytyce nie przez starszych pisarzy czy krytyków, ale przez samych młodych literatów w trakcie dyskusji. Niemniej jednak u poszczególnych debiutantów daje się niekiedy zauważyć niedostateczna sumienność, zbyt lekceważący stosunek do pracy nad ideową treścią i artystycznym kształtem utworu. Zdaje się, że podczas konferencji wielu autorów zrozumiało, jak poważnej i trudnej pracy wymaga twórczość literacka i że wcale nie należy upajać się tym, iż komuś pisanie „przychodzi szybko i łatwo".

JACEK BOCHEŃSKI

Konferencja wykazała młodym autorom, że rozwijanie talentu pisarskiego wiąże się ściśle z nieustannym samokształceniem, z wzmaganiem osobistej aktywności społecznej i podnoszeniem własnego poziomu ideologicznego.

Byłaby obecnie pora zastanowić się, w jaki sposób może być w dalszym ciągu udzielana pomoc młodym autorom, którzy niewątpliwie muszą się teraz uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć. Jest rzeczą zrozumiałą, że tej pomocy powinni młodzi literaci udzielić sobie przede wszystkim sami. To oni we własnym zakresie winni uprawiać samokształcenie, więcej czytać i stawiać sobie coraz ambitniejsze wymagania twórcze. Ktoś jednak musi nimi odpowiednio kierować. Ponadto wielu utalentowanych autorów żyje w nienajlepszych warunkach, z daleka od wielkich ośrodków kulturalnych, wyższych uczelni czy bibliotek. Korespondencja z Poradnią Literacką nie usuwa oczywiście tych trudności. **W tej sytuacji, gdy Poradnia nie może w pełni zaspokoić potrzeb rosnącej, najmłodszej kadry pisarzy, należałoby pomyśleć o stworzeniu specjalnego studium dla nich, gdzie mogliby się kształcić pod kierunkiem fachowców.**

W Związku Radzieckim istnieje Instytut im. Gorkiego, wyższa uczelnia dla młodych pisarzy. Wychowankami Instytutu jest wielu wybitnych autorów, m. in. Siemion Babajewski, Konstantin Simonow. Sądzę, że u nas nie ma jeszcze warunków do stworzenia podobnej uczelni. Brak jest zespołu specjalistów - wykładowców, którzy mogliby zająć się systematycznym kształceniem młodzieży. **Ale wzorując się na doświadczeniu radzieckim, powinniśmy już dzisiaj stworzyć zalążek przyszłego instytutu, może w postaci specjalnego studium przy którymś z uniwersytetów.** To umożliwiłoby wybijającym się talentom literackim prowadzenie zorganizowanej i systematycznej nauki, która jest wszystkim uczestnikom konferencji w Oborach niezbędna, a która w pewnych wypadkach mogłaby przysporzyć współczesnej literaturze polskiej wartościowych piór.

Na marginesie tego zagadnienia warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Wiemy, że pisarze polscy starają się często jeździć i ciągle zbyt mało jeżdżą „w teren". Znajomość życia „w terenie" jest konieczna dla współczesnego pisarza. Młodzi autorzy, o których mowa w tym artykule, nie potrzebują jeździć w teren, ponieważ na ogół tam mieszkają, pochodzą ze wsi, pracują w fabrykach, są nauczycielami na prowincji itd. Czy jednak znają swoje środowisko dostatecznie? Sądząc po utworach, nie znają. **Nie dostrzegają często tego, co potrafi dostrzec bardziej doświadczony pisarz podczas krótkotrwałych studiów terenowych.** Niektórzy nasi młodzi koledzy - literaci powinni się zastanowić, dlaczego w opowiadaniach lub wierszach nie przejawia się z dostateczną siłą ich osobiste doświadczenie życiowe. Przecież takie doświadczenie chyba mają. **A jeśli nie mają, lecz szukają tworzywa pisarskiego poza własnym środowiskiem, to wcale nie czynią najlepiej.** Studia książkowe, tak bardzo potrzebne, nie mogą odwodzić od studiów nad samym życiem i o tym nie należy zapominać rozważając perspektywy przyszłego instytutu. Nie zawsze trzeba uciekać ze wsi do stolicy, aby być pisarzem. **Dobrze jest mieszkać na wsi, pracować tam, uczyć się, poznawać wieś i pisać o niej prawdę.**

Wiąże się to także z problemami — rzec można — warsztatowymi. Rozmawiałem w Oborach z pewnym zdolnym poetą, pochodzącym ze wsi. Pokazywał mi wiersz, gdzie była mowa o przyszłości polskiej wsi. Autor, malując obraz owej przyszłości, używał takich słów, jak „szczęście" i „słoneczna radość". Zapytałem go, czy chłopi w jego wsi, mówiąc o lepszej przyszłości, używają takich samych określeń czy jakichś innych. „A no, innych — odpowiedział.— Mówią na przykład, że koszule będą bielsze". Właśnie! Chłopi nie mówią: „Będziemy szczęśliwsi", ale mówią: „Będziemy mieli bielsze koszule". Poeta słyszy to, a jednak pisze inaczej. Dlaczego? Myśli, że słowa „szczęście" i „słoneczna radość" są poetyczniejsze? A w rzeczywistości są to właśnie słowa puste i kruche jak gliniana skorupa. Trzeba pisać o bielszych koszulach. Trzeba wczuwać się w prawdziwe marzenia i myśli mas ludowych, wsłuchiwać się w ich prawdziwą mowę. Z tego urośnie nowe, narodowe pisarstwo.

Jeszcze o DMR

Tak nie można pracować z młodzieżą towarzysze z Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie

W ubiegłym roku młodzi robotnicy **Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie** otrzymali piękny dom mieszkalny. Dom Młodego Robotnika przy ZBMiA liczy obecnie 105 mieszkańców. Wyposażony jest w kuchnię, jadalnię, świetlicę i radiowęzeł. Istnieją więc wszelkie możliwości ku temu, by młodzieży zapewnić właściwe warunki bytowe i rozwinąć życie kulturalno - oświatowe. A jak jest w rzeczywistości? W rzeczywistości możliwości te są niewykorzystane.

Stołówka do niedawna była nieczynna, wskutek czego **młodzież mieszkająca w DMR-rze musiała sama starać się o wyżywienie.** Interwencje kierownictwa DMR-u w **Miejskiej Radzie Narodowej** w sprawie uruchomienia stołówki pozostawały bez skutku. **W sierpniu ub. roku Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego skierowało do Centralnego Zarządu Budowy Maszyn Ciężkich w Gliwicach pismo polecające otwarcie stołówki. Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich przetrzymywał to pismo od sierpnia ub. roku do końca marca bież. roku, a stołówka w tym okresie nadal była nieczynna.** Dopiero z dniem 1 kwietnia b.r. Miejska Rada Narodowa przydzieliła pulę towarową dla stołówki DMR-u.

Drugą ciemną plamą jest **sprawa pracy kulturalno - oświatowej.** Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że na te cele kierownictwo DMR-u nie ma żadnych funduszów. Brak ich uniemożliwia zakup książek, czasopism, gier towarzyskich, z których młodzież chętnie korzystałaby po pracy. Gazety codzienne przydzielane są dla DMR-u ze świetlicy zakładowej w ZBMiA. Często bibliotekarka zakładowa przydziela dla DMR-u czasopisma stare i nie aktualne.

Na próżno można szukać gazetki ściennej. Ongiś w przeszłości gazetka taka istniała. **Od czasu jednak, gdy przewodniczący Rady Zakładowej ZBMiA, będąc w DMR-ze spostrzegł, że jego osoba została na łamach gazetki skrytykowana, gazetka przestała się ukazywać.**

Wiele do życzenia pozostawia sprawa opieki sanitarnej. **Chociaż istnieje izba chorych, to jednak o chorych troszczą się jedynie koledzy, a kierownictwo umywa od tego ręce.**

Nie ma w DMR-ze żadnych form kolektywnej pracy kulturalno - oświatowej, a mógłby przecież przy odpowiedniej opiece i pomocy ze strony Zarządu Zakładowego ZMP i Rady Zakładowej powstać zespół szkoleniowy, artystyczny, lub inny.

Kurs Wszechnicy Radiowej, cieszący się początkowo dużym zainteresowaniem młodzieży, nie został doprowadzony do końca, wskutek tego, że prelegentka Zarządu Dzielnicowego ZMP pewnego dnia przestała go obsługiwać.

W pokojach mieszkalnych odstraszają swym widokiem nagie ściany. Kierownictwo zabroniło wieszać na ścianach obrazy, lub portrety, twierdząc, że niszczy to ściany i sprzyja zalęganiu się robactwa. Stan ten doprowadził do tego, że na ścianach pojawiły się rozmaite widokówki o nieestetycznej i nie wychowawczej tematyce. Na to jednak kierownictwo DMR-u nie zwraca uwagi.

W domu Młodego Robotnika nie ma nic, co by mogło wpłynąć na młodzież — nauczyć ją nowego, lepszego życia.

Czas już z tym skończyć, a słuszne postulaty młodzieży trzeba postawić przed kierownictwem Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie.

MICHAŁ SZNAPKA

A więc Dyrekcja Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie zapewniła młodzieży nocleg i wyżywienie w DMR-ze i... pozostawiła młodzież swemu losowi.

Nie można posądzać towarzyszy z tego Zakładu, że nie znają zadań stojących przed Domami Młodych Robotników, a że nie doceniają tych zadań — to już inna sprawa.

Wiedzą więc, że zadania DMR-ów są znacznie szersze niż zakwaterowanie młodzieży.

DMR stworzyło się po to, aby młodzież po godzinach pracy, na przykładzie życia w tym domu, uczyła się żyć po nowemu — kulturalnie, zdrowo i wesoło.

Czy na ten cel potrzebne są specjalne fundusze?

Przede wszystkim potrzebne jest zrozumienie i dobra wola, a tego właśnie kierownictwu zakładów, Radzie Zakładowej i organizacji zetempowskiej brak.

„Chciałbym z całym naciskiem przestrzec — powiedział sekretarz KC PZPR tow. Zenon Nowak na rozszerzonym Plenum Komitetu Łódzkiego — **przed samouspokojeniem, przed uproszczonym rozumowaniem, że jeżeli mamy takie piękne idee porywające młodzież — to już samo przez się wszystko się dokona i można być zupełnie spokojnym o wychowanie młodzieży. Tak nie jest. Trzeba sobie zdawać sprawę, że walka o duszę młodzieży trwa, toczy się z całą siłą, z całą bezwzględnością".** I dalej tow. Nowak mówił: **„...rozumny, troskliwy dyrektor potrafi sporo pomóc młodzieży mieszkającej w Domach Młodego Robotnika. Musi być on prawdziwym gospodarzem i musi mieć z lewej strony piersi nie biurokratyczny kamień, ale kawałek żywego serca".** Omawiając dalej zagadnienie pomocy młodzieży tow. Nowak stwierdza: **„Nie ma ani jednego poważniejszego zagadnienia w Polsce, które by mogło być w pełni rozwiązane bez młodzieży. I to trzeba rozumieć. Dyrektor fabryki, w której pracuje 40 czy 50 procent młodzieży, musi zrozumieć, że od tego jak będzie pracowała ta młodzież zależy wykonanie planu całej fabryki, a młodzież będzie pracowała tak, jak my z nią pracujemy".**

Czas już, aby te słowa dotarły do zbiurokratyzowanych głów odpowiedzialnych za DMR przy Zakładzie Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie.

Karygodne stosunki panujące w krakowskim DMR-ze trzeba jak najszybciej zmienić — tego wymaga dobro naszego budownictwa — tego wymaga plan.

Młodzież trzech stoczni podpisuje umowę o współzawodnictwie międzyzakładowym

Szlachetną walkę o pierwszeństwo toczącą się pomiędzy brygadami młodzieżowymi Maluka i Frankowskiego obserwuje cała załoga Stoczni Gdańskiej. Młodzi podpisali niecały miesiąc temu umowę o współzawodnictwie zlotowym i starają się ze wszystkich sił podnieść swoją wydajność — w ciągu pierwszych 10 dni współzawodnictwa wzrosła ona mniej więcej o 20 proc.

W stoczni „zrobił się ruch". Członkowie wielu brygad młodzieżowych dyskutują na temat osiągnięć Maluka i Frankowskiego.

— Nie damy się im wyprzedzić — postanawiają. Równie gorąco jak oni pragniemy służyć naszej Ojczyźnie, równie gorąco jak oni pragniemy zasłużyć sobie dobrą pracą i wysoką wydajnością na powszechny szacunek.

W wyniku długich narad wiele brygad postanawia pójść w ślad brygad Frankowskiego i Maluka. Ta forma współzawodnictwa, jak widać, pomaga w osiągnięciu dobrych rezultatów pracy. Ażeby zaś było ciekawiej, ażeby spopularyzować nową formę współzawodnictwa, niektórzy postanawiają podpisać umowę z brygadami bratnich stoczni.

W wielkiej świetlicy Szkoły Organizacyjnej ZMP w Sopocie odbywa się właśnie wieczór zlotowy, w którym bierze udział młodzież trzech stoczni: Stoczni Gdańskiej, Północnej i Stoczni im. Komuny Paryskiej. Rozbrzmiewa gwar, śmiech, muzyka. Młodzi wesoło spędzają czas wolny od pracy. Nie zapominają jednak o tym, że jest to wieczór zlotowy, na którym można również porozmawiać o pracy, wymienić doświadczenia, wezwać do współzawodnictwa kolegów i przyjaciół.

W przerwach pomiędzy tańcami i występami zespołów artystycznych przez mikrofon padają zobowiązania i wezwania.

Tow. Zwoliński podaje do ogólnej wiadomości wezwanie brygady im. Matrosowa:

... My, członkowie brygady im. Matrosowa ze stoczni Gdańskiej zobowiązujemy się do dnia Zlotu wykonywać 200 proc. normy i wzywamy do współzawodnictwa i do podpisania umowy brygadę młodzieżową im. Stachanowa ze Stoczni Północnej.

Członkowie brygady im. Stachanowa spotykają się w kilka minut później w jednym kącie sali. Po długiej naradzie odpowiadają:

... **Podejmujemy wezwanie! Pragniemy, ażeby nasze współzawodnictwo przyczyniło się do podniesienia produkcji i do nawiązania trwałej współpracy pomiędzy młodzieżą obu stoczni...**

Tak się zaczęło... a pod koniec wieczoru zlotowego lista podpisanych zobowiązań była długa. **M. innymi umowy o współzawodnictwie podpisały brygady: im. Hanki Sawickiej ze Stoczni im. Komuny Paryskiej, z brygadą im. Rewolucji Październikowej ze Stoczni Gdańskiej, brygada „kadłubowców" im. Feliksa Dzierżyńskiego z brygadą im. Marksa, brygada im. Tadeusza Kościuszki z brygadą im. Karola Świerczewskiego...**

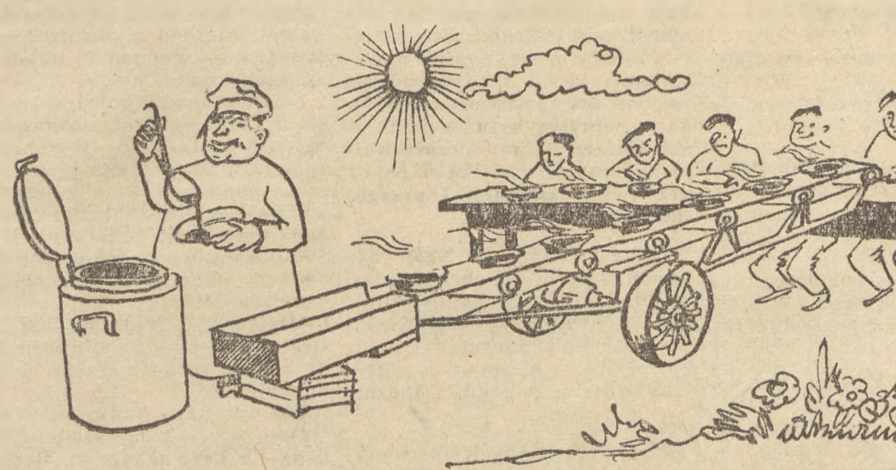
Udał się wieczór zlotowy!

Młodzież trzech stoczni rozeszła się z mocnym postanowieniem: wypełnimy i przekroczymy swoje zobowiązania. Nasze współzawodnictwo zlotowe to początek stałej, szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo między naszymi stoczniami.

Z. SZELIGA



Na zdjęciu: ZMP-owcy Stoczni w Gdyni: Zygmunt SIELAREK i Henryk MŁYNARSKI przy pracy.



Złotowy kucharz racjonalizator



MŁODZIEŻ NOWEJ HUTY czeka na SPADOCHRONY

Na początku bieżącego roku odbyło się posiedzenie Plenum ZG Ligi Lotniczej, na którym omówiono sprawę szkolenia lotniczego młodzieży, bez oderwania jej od produkcji.

Zarząd Oddziału Powiatowego Ligi Lotniczej w Nowej Hucie, który zgodnie z uchwałami Plenum ZG rozpoczął teoretyczne szkolenie spadochronowe I i II stopnia, **w pracy swej napotyka na poważne trudności.** Wynikają one **z braku niezbędnego do wykładów i lekcji pokazowych spadochronu skasowanego** (spadochron wycofany już z użytku, używany do szkolenia teoretycznego). **Zarząd Ligi Lotniczej w Nowej Hucie zwracał się niejednokrotnie do Zarządu Głównego LL o przydział spadochronu** do szkoleniowych celów, jeszcze w sierpniu 1951 r., później w lutym i w kwietniu br. **i jak dotychczas bezskutecznie.** A przecież ZG LL posiada takie spadochrony.

Obecnie w Nowej Hucie stawia się wieżę spadochronową. Zarząd Oddziału Powiatowego Ligi Lotniczej chce rozpocząć masowe szkolenie spadochronowe. Tymczasem z braku spadochronów nie możemy realizować naszych planów. Uważamy, że uchwały ZG LL muszą być realizowane i **oczekujemy pomocy z ZG LL.** Sądzimy, że okres dziesięciu miesięcy wystarczył na załatwienie naszej sprawy. **Robotnicy Nowej Huty oczekują na sprzęt i chcą się szkolić w pięknym spadochronowym sporcie.**

B. ADAMCZAK

Czy potrafisz?

Nasze hasło



Do podanej figury wpisać dośrodkowo 20 wyrazów czteroliterowych o poniższych znaczeniach i takiej samej literze końcowej. Drugie litery tych wyrazów wraz z literami widocznymi na rysunku czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Zwierzę dostarczające wełny, 2) Część twarzy, 3) Roślina strączkowa uprawiana na paszę, 4) Choroba pozostawiająca po sobie zeszpeconą cerę, 5) Uchwyty u garnków, 6) Jednostka siły, 7) Pouczenie, wskazówka, 8) Inaczej „pełna zaufania", 9) Czynność rolnika, 10) Znak ostrzegawczy na wodzie, 11) Wulkan na Sycylii, 12) Rodzaj zboża (w 2 przyp.), 13) Duży pokój, 14) Ptak morski, 15) Lewy dopływ Wisły, 16) Półwysep między Morzem Białym i Oceanem Lodowatym, 17) Miasto nadmorskie w Belgii, 18) Dwudziestoczterogodzinny okres czasu, 19) Roślina o pięknych kwiatach, 20) Uszczerbek, ubytek.

E. LESIEWICZ — Łowicz

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną

nagrody książkowe

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 21(539)

KOMBINATKA: Karol Marks (trok-kort, dyna-Andy, lora-rola, poła-opał, mila-lima, odma-moda, pale-apel, Ikar-raki, skok-koks, Mars-smar).

Za dobre rozwiązanie kombinatki z nr. 21(539) nagrody książkowe otrzymują: 1) K. Borucki, Szczytno, ul. Chrobrego 1, 2) K. Duchowski, Tomaszów Maz., Głowackiego 43, 3) S. Dulban, Wadowice PRN, 4) B. Gomuła, Kielce, Mielczarskiego 95, 5) E. Kaczor, Otwock, Prusa 12, sanatorium, 6) M. Koszyca, Łańcut, Grunwaldzka 24, 7) J. Kratkowski, Lipiany, Kościuszki 5, 8) E. Leński, Bielsko, Partyzantów 7, 9) Padewski A., Chojnów, Marksa 1 FLR, 10) J. Pyszczyński, Gdańsk, 3 Maja 10-12, Internat.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 588

KOMBINATKA: Nauka i praca Polskę wzbogaca (ar, ty, cap, Oka, Magda, sok, oba, Ra, ZIS, nawa, kęs, kalka, rasa, welon, kos, lupa, kra, maj, car, akr, aorta, Pan, Ili, na, kara, koza, kura, bak, ren).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 588 nagrody książkowe otrzymują:

1) S. Bednarski — Opatów, ul. Wąworkowska 1, 2) S. Chróścik — w. Kuźnica Stara, pow. Kępno, 3) J. Drożdż — w. Piątkowa 120, pow. Nowy Sącz, 4) B. Dydyszko — w. Królikowo, pow. Szubin, 5) A. Gugulska — w. Klecza Dolna 68, pow. Wadowice, 6) W. Kasica — w. Nart Nowy, pow. Nisko, 7) S. Markowski — Dzierżoniów, ul. Wodna 2, 8) G. Simon — Mysłowice, ul. Krakowska 5, 9) J. Wiatrowska — Sosnowiec, ul. Sobieskiego 12, 10) W. Więcek — Złotów, ul. Zamkowa 32.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 594

KONIKÓWKA: Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 594 nagrody książkowe otrzymują:

1) J. Rekucki — Brno, ul. Tvrdeho 14 (CSR), 2) M. Cebula — w. Zbigniewice, pow. Sandomierz, 3) Z. Dwernicki — w. Daleszyn, pow. Gostyń, 4) H. Fligiel — w. Nożynko, pow. Słupsk, 5) S. Kupczyk — w. Ciche, pow. Brodnica, 6) T. Mosion — w. Biskupia Wola, pow. Łódź, 7) J. Palmowski — w. Lipa Jaworska 109, pow. Jawor, 8) T. Salitra — w. Wołczkowo, pow. Szczecin, 9) B. Staroń — Strumień, ul. Pszczyńska 4, 10) T. Szczerkowski — Renice, PZWZ, pow. Myślibórz.

Chlubą naszej szkoły jest zespół orkiestry dętej

Podejmowanie zobowiązań w naszej szkole ogólnokształcącej w **Staszowie** zorganizowane było w następujący sposób: najpierw w każdej klasie odbyły się specjalne zebrania, na których zapoznaliśmy się z Apelem Zarządu Głównego ZMP. Na następnym zebraniu każda klasa podejmowała już zobowiązania. Zobowiązania te były różnorodne, najczęściej jednak dotyczyły podniesienia wyników nauczania i poprawienia dyscypliny. Nie brak było również zobowiązań o innym charakterze, np.: praca przy odgruzowaniu i doprowadzeniu do stanu użyteczności boiska szkolnego, zrobienie nowych boisk do siatkówki itd.

Następnie zorganizowaliśmy masówkę, w której uczestniczyli uczniowie szkoły. Zostały ogłoszone wszystkie zobowiązania z poszczególnych klas.

Podjęliśmy następujące zobowiązania: **przepracować 292 roboczogodziny przy odgruzowaniu placu pod główne boisko szkolne, wybudować 2 boiska do siatkówki, zasadzić 4 ha lasu — to zobowiązanie już wykonaliśmy.**

Poszczególne klasy zobowiązały się zorganizować grupy opracowujące tematy do egzaminów promocyjnych, napisać listy do młodzieży robotniczej, do przodujących brygad SP, wystawić jakąś sztuczkę. Każda klasa natomiast zobowiązała się wykonać gazetkę przedzlotową, ilustrującą wykonanie powziętych planów. Zorganizowaliśmy również kółko matematyczne, do którego należą zainteresowani w tym kierunku uczniowie.

Dla zapoznania młodzieży miejskiej i wiejskiej z celami Zlotu — codziennie w godzinach 17.30—18.00 wygłaszane są przez miejscowy radiowęzeł specjalne pogadanki.

Zorganizowaliśmy dwa taneczne zespoły artystyczne, które już brały udział w przedzlotowych eliminacjach powiatowych i zostały zakwalifikowane do eliminacji wojewódzkich. Największą może chlubą naszej szkoły jest zespół orkiestry dętej pod dyrekcją kapelmistrza **Tadeusza Wróbla**, istniejący już od półtora roku. W skład orkiestry wchodzą uczniowie, a najmłodszy z nich ma zaledwie 11 lat. Orkiestra ta również brała udział w eliminacjach powiatowych. Wykonanie wszystkich utworów zostało uznane za bardzo dobre, więc i orkiestra również jedzie na eliminacje wojewódzkie do Kielc. Prócz tego zostały zakwalifikowane do eliminacji wojewódzkich deklamacje i występy zespołu pieśni naszej szkoły.

Należy zaznaczyć jeszcze, że wszystkie te zobowiązania są podjęte przez ósme, dziewiąte i dziesiąte klasy; jedenaste udziału w tych zobowiązaniach nie brały, gdyż ich największym zobowiązaniem przedzlotowym było dobre przygotowanie się i zdanie egzaminów maturalnych.

MARIAN PAWLAK
Państwowe Liceum Ogólnokszt. w Staszowie pow. Sandomierz

Uwaga wyjeżdżający na wczasy!

Na podstawie instrukcji Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch" wprowadza się z ważnością od 20 maja br. we wszystkich placówkach pocztowych sprzedaż za gotówkę po cenie prenumeraty, **abonamentów** na prenumeratę **„SZTANDARU MŁODYCH", „POPROSTU", „ŚWIATA MŁODYCH"** oraz **DZIENNIKÓW** — organów Komitetów Wojewódzkich PZPR.

Pieniądze na abonamenty zbierają instruktorzy czytelnictwa w kołach ZMP.

Z abonamentów mogą korzystać ci, którzy wyjeżdżają na urlopy (ferie letnie, wczasy). Abonamenty muszą być zarejestrowane w terminie do 26 każdego miesiąca w urzędzie pocztowym najbliższym miejsca, gdzie zamawiający będzie spędzał wakacje.

Czytelnicy piszą

Może Zarząd Powiatowy w Radomsku zainteresuje się młodzieżą z Woli Wydrzynej

„W ramach łączności miasta ze wsią nasza zetempowska ekipa z Fabryki Sklejek w Piotrkowie Tryb. wyjechała 14.V do gromady Wola Wydrzyna w powiecie Radomsko.

Na miejscu zorganizowaliśmy zebranie koła gromadzkiego ZMP, na którym podzieliliśmy się z młodzieżą wiejską swymi doświadczeniami i osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej. Również zetempowcy miejscowi mówili o sobie i swej pracy...

Największą bolączką zetempowców z Woli Wydrzynej jest brak opieki ze strony Zarządu Powiatowego ZMP w Radomsku, który w ogóle nie interesuje się młodzieżą tej gromady. W kole nie przeprowadzono dotychczas wyborów, nie wysłano delegata na konferencję powiatową (nie wysłano, bo nikt nie wybrał takiego delegata).

Młodzieżowa ekipa z Piotrkowskiej Fabryki Sklejek wraz z młodzieżą z Woli Wydrzynej prosi za pośrednictwem „Sztandaru Młodych" Zarząd Powiatowy w Radomsku, by koledzy z tego Zarządu zaczęli docierać nie tylko do gromad w pobliżu, ale także do tych bardziej odległych, mimo że trzeba tam iść nawet dość długo i to piechotką. W gromadach tych młodzież czeka na waszą pomoc i wskazówki".

Korespondent
ZYGMUNT ZIELIŃSKI

List kol. Zielińskiego dowodzi, że Zarząd Powiatowy ZMP w Radomsku odrywa się od młodzieży, że nie jest mu droga dobra praca kół gromadzkich.

Dlaczego instruktorzy tego Zarządu nie docierają do dalszych gromad, dlaczego nie pomagają młodzieży i nie przygotowują jej do nowych, trudnych zadań — na to pytanie odpowie nam Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi, do którego kierujemy sprawę.

Kiedy Metroprojekt wypłaci wynagrodzenie pracownikom?

Byłam pracownicą Państwowego Instytutu Geologicznego.

W lutym br. pracowałam w PIG poza godzinami służbowymi nad pracami „Metro" zleconymi przez Metroprojekt, który zezwolił na wykonanie prac w godzinach poza służbowych.

Roboty te wykonywało kilkanaście osób.

Wynagrodzenie za wykonaną pracę mieliśmy otrzymać na początku, potem w połowie marca, **jednak dotąd żadnemu pracownikowi zatrudnionemu przy tych pracach nie zapłacono.**

A. FIGURSKA

Najwyższy czas, aby Metroprojekt wypłacił ob. Figurskiej i innym pracownikom wynagrodzenie za wykonaną pracę i wyciągnął wnioski w stosunku do winnych przewlekłego załatwiania sprawy. O dopilnowanie tego prosimy Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego.

(3)

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z Celulozy

Upływały tygodnie. Szczęsny nie wracał. A o tym czasie rozbito już wojska wszystkich interwentów, bandy Machno na Ukrainie i kułackie powstanie Antonowa w sąsiedztwie, na prawym brzegu Wołgi. Rewolucja leżała skrwawiona i zwycięska, nabierając sił do nowej walki. To „nowe" czasem brzmiało z ulicy ogłuszającą, marszową piosenką: „Strzeż się, strzeż, Antanto, toć to komsomolcy jadą na budowę!"

— Bożeś drogi — żegnała się staruszka Zoja Nikoławna, która miała dzieci obszywać, ale mogła najwyżej szwalni doglądać, mieszkając przy internacie niby emerytka. — Ni w dzień, ni w nocy spokoju... A taki to był chłopak grzeczny, spokojny...

— Pani go pamięta? — zapytują dzieci.

— Ale! Spodenki mu kiedyś uszyłam...

I zamyśli się patrząc zmętniałym wzrokiem, w którym wciąż żyje wiek ubiegły i mały Wowa Uljanow.

— Żeby choć wiedzieć na pewno, dokąd ten Wowa prowadzi?

Pewnego wieczora pod oknami pani Teresy rozległo się ciche gwizdnięcie. Jurek odłożył książkę. Pani Teresa udała, że nie widzi.

W parę dni potem przyszedł do niej cieśla tak mały, jasny i cichy, że nie do pojęcia, skąd u niego ten czarny, ten desperacki syn. Wypsnie się czasem porządnej rodzinie dziecko jak nieopatrzne słowo.

— Szczęsny wrócił, proszę pani kierowniczki. Słoniny przywiózł, mąki przywiózł... Wszystko za sól. Sól warzyli oni pod Bugurusłanem, a sprzedawali po wsiach na tamtym brzegu... Ja na taki handel już za stary, proszę pani, za stary czy za głupi — zawsze dołożę. A Szczęsny z pustym workiem nie wraca. Dobry chłopak. Ma on serce, ma... Ze wszystkich moich dzieci, to ja bym najchętniej do niego poszedł na stare lata.

— A czy takie narwane uchowa się na stare lata? — odrzekła w roztargnieniu pani Teresa i połapawszy się, popatrzyła na pana Tomasza zdumiona: — Co też ja mówię! Niech pan nie słucha...

Bywała nietaktowna. Nie umiała uczuć hamować, ani myśli maskować. Nieraz patrzyła na rozmówcę zdumiona i zaraz przepraszała: „Co też ja mówię! Proszę nie słuchać"...

Wkrótce po tej rozmowie, usłyszawszy pogwizdywanie od ulicy, pani Teresa rozwarła okno.

— Czy ty Szczęsny, naprawdę myślisz, że ja nie wiem, kto tu udaje skowronka? Przestańcie nareszcie spiskować za moimi plecami! Chodź do pokoju. Wolę, żebyście kolegowali się otwarcie, chociaż zrozumieć nie mogę, coście właściwie w sobie znaleźli.

Nikt tego nie rozumiał. Wszyscy się dziwili:

— Patrzcie, Hetman Bida idzie ze Spinozą. To się dobrali!

A oni z wędkami schodzili dziką ścieżką przez byłe sady byłego kupca Gołubcowa do rybaczówki Pachoma nad wołżańską odnogą i wkrótce żagielek koloru i kształtu rogoży odbijał od spróchniałego pomostu.

— Wiesz, nasi są już gotowi do odjazdu, czekają na transport. Ja się chyba urwę...

— Coś ty?! Po cholerę?

— Wiesz, z moimi przekonaniami...

— A rzuć to wszystko! Przekonania! W Polsce możesz gadać, co chcesz, urządzisz się wszędzie, bo kraj potrzebuje ludzi i są kapitały z Ameryki. I każdy sobie pan: marszałek — pan, majster — pan, i gospodarz — pan!

— Powtarzasz za matką, za porucznikiem. Wierzysz im?

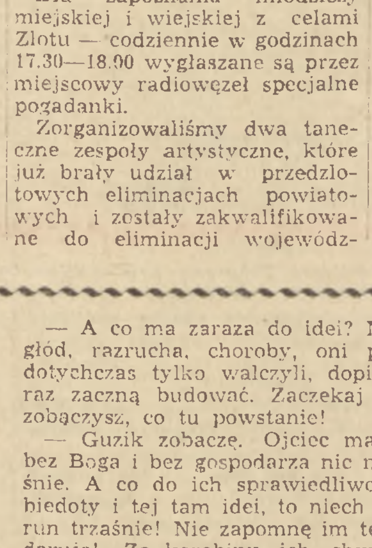
— Pewnie, że wolę wierzyć twej matce niż tobie. Porucznik to samo mówi. Tak! On przecież walczył o Polskę, Virtuti ma!

— Ale zrozum...

— Nie chcę! Cośmy tu mieli dobrego? Komu tu jest dobrze? I jakie ty w ogóle możesz mieć pojęcie siedząc spokojnie przy matce? Lepiej mnie spytaj, to ci powiem zaraz: w mieście! Sam widziałem — trupy w nocy wywożą i w Głubokim Owragu palą!

— A co ma zaraza do idei? No, jest głód, razrucha, choroby, oni przecież dotychczas tylko walczyli, dopiero teraz zaczną budować. Zaczekaj trochę, zobaczysz, co tu powstanie!

— Guzik zobaczę. Ojciec ma rację: bez Boga i bez gospodarza nic nie urośnie. A co do ich sprawiedliwości dla biedoty i tej tam idei, to niech ją piorun trzaśnie! Nie zapomnę im tego, nie daruję! Za karabiny ich chwytałem, błagałem: „zostawcie, towarzysze, biedę mamy, ja cały miesiąc w stepie tę sól warzyłem, popatrzcie, towarzysze, ręce mam w ranach!" Nic, oni wciąż swoje: „*bumagu* z pracy masz? pozwolenie masz? *propusk* masz? No to widzieliśmy już takich, dużo was jest, spekulantów!" Zabrali, ścierwy, wszystką sól i jeszcze z wagonu wiedli do poprawczaka — *mieszocznik*, śmieli się, tam go nauczą! — szczęściem dało się zwiać... Drugi raz musiałem iść w stepy sam, już bez Mechmandary. Nikomu o tym nie wspominałem, tylko tobie... Nie, nie mamy o czym mówić!



Rys. H. Tarkowski

Obaj patrzyli na jedno, a każdy co innego widział: Jurek — same światła, Szczęsny — same cienie. Jeden wierzył w życie socjalistyczne na podstawie najlepszych książek, szczerze chciał tego i bardzo się wstydził, że dziadziuś był jednak generałem. Drugi wierzył w słowa panine, ojcowe, porucznikowe, w obrazek rzekucki na ścianie, no i w duszy nosił pamięć swej krzywdy solnej, kto wie jeszcze jakiej poza tym z wielu doznań na szlaku stepowej włóczęgi. Trudno im było dogadać się z sobą.

Unikali później tego tematu. Szli, nie dyskutując, na kumys do tatarskiej wsi z całą hałaśliwą Mechmandarą albo do kąpieli w Swijażycy.

Ale raz udali się do dawnej resursy obywatelskiej. Na mównicy stał Ksenofontow, cudowne dziecko symbirskiego Komsomołu, z grzywą płowych włosów niczym pop, wzrostu dziesięciolatka, chociaż szło mu na szesnasty, o buzi dziecinnej, wejrzeniu dowódcy i głosie grzmiącym gniewną prawdą, która jak sztandar unosiła się nad tłumem. Na salę upchaną młodzieżą wcisnęli się także ludzie dojrzali. Przyszedł nawet inż. Zdzitowiecki — „popatrzeć na to monstrum"... A Ksenofontow mówił o zadaniach młodzieży w dobie, gdy stary świat się wali w gruzy.

— Może on gdzieś się tam wali — powiedział Szczęsny w drodze powrotnej — ale nie u nas. U nas, w Polsce, inaczej. I w ogóle nie bierz ty mnie więcej na takie zebrania.

Jeśli kiedykolwiek bliscy byli zerwania — to właśnie w ten wieczór. Z trudem rozładowali wzajemne urazy — dlaczego są inni — przyrzekając, że nigdy do tego nie wrócą. Rzeczywiście, nie wrócili. Rozeszła się wieść, że w przyszłym miesiącu nastąpi repatriacja. Szczęsny wybrał się znowu w stepy po sól, by zdobyć żywność na długą drogę do kraju.

Mijały dni bezchmurne, skwarne, coraz skwarniejsze. Kropla deszczu nie spadła od kwietnia i gorącym, suchym wiatrem ziała na Wołgę pustynia Kara-Kum. Liście skręcały się w strączki i żółkło wszystko na spękanej ziemi.

— Idzie posucha, jakiej świat nie widział — mówiono. Będzie głód!

Polacy z całej guberni, zbijający się do kupy w Symbirsku, do odlotu — przyśpieszyli wyjazd.

Załadował się Dom Dziecka i cała kolonia, a Szczęsnego wciąż jeszcze nie było. Pociąg stał na dworcu dwie doby. Pod koniec drugiego dnia przybył Tkaczow z grupą wychowanków komuny im. Karola Marksa, by pożegnać się z polskim *dietdomem*. Komendant powiedział, że za pół godziny rusza. Do tej chwili rodzice wyglądali Szczęsnego z wagonu, teraz musieli z płaczem wyrzucić się na peron. Nie mogli przecież odjechać bez syna.

Tym powinniśmy zamknąć rozdział o Szczęsnym na tak zwanym wygnaniu. (d.c.n.).

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Więcej opieki nad przygotowaniem warszawskich boisk sportowych na Zlot

Już za 38 dni rozpoczyna się w Warszawie Zlot Młodych Przodowników. Na Zlocie współzawodniczyć będą na boiskach i stadionach sportowcy całego kraju. Trzeba więc przygotować te boiska i stadiony na wyznaczony termin spotkania. Zapewniono na ten cel wielkie środki, zorganizowano specjalną komisję urządzeń sportowych, aby dopilnować oddania do użytku obiektów na czas. Na Zlot....

Tymczasem z frontów niektórych budów nadchodzą niedobre wieści... Weźmy na przykład budowę stadionu Kolejarza w Warszawie... W ubiegłym tygodniu podjęto tam roboty przy darniowaniu boiska Przedsiębiorstwo „Organizacja Zadrzewienia Publicznego" (Warszawa, ul. Grochowska 143). Ponieważ na zrośnięcie się darni po jej ułożeniu potrzeba miesiąca czasu, roboty muszą być ukończone najpóźniej do 20—25 czerwca br. Jednak już w pierwszych dniach pracy wydajność pracy robotników była bardzo niska.

Aby zaradzić złu, zwołano w dniu 9.6 wielką konferencję z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników. Na konferencji poddano szczegółowej analizie zaistniałą sytuację.

I cóż się okazało...

Z przedsiębiorstwem wykonawczym wszczęto wstępne rozmowy w sprawie zlecenia robót dopiero 23 maja. Umowa z nim nie została podpisana. Pracę podjęto bez żadnego planu. Nowozaangażowany administrator stadionu ob. Żaba zapewniał zebranych, że w swej dotychczasowej 30-letniej praktyce nie widział jeszcze tak słabej organizacji robót i takiej techniki pracy. Wskazał on np. na brak podstawowych narzędzi i prymitywne metody pracy przy wyrównywaniu darni.

Jeśli darń z Czerniakowa z odległości 10 km. wozić będzie tylko siedem wozów, to roboty będą trwały trzydzieści dni, zamiast dziesięciu. Trzeba też przygotować odpowiednią ilość wprawdzie prymitywnych a jednak koniecznych noży, ubijaków, listew... Trzeba ludzi połączyć w brygady, określić ich czynności, tym bardziej, że robotnicy pracują po raz pierwszy przy darniowaniu. Trzeba usprawnić transport wewnętrzny darni po boisku, a do tego potrzebne są taczki, nosidła... Trzeba określić normy pracy, zainteresować robotników budową, stworzyć warunki dla przekraczania tych norm, dla współzawodnictwa.

Nie pomyśleli o tym ani kierownik OZP ob. Baill, ani odpowiedzialny za organizację robót kierownik Wydziału Technicznego OZP.

Pomyślano dopiero na konferencji. A i tu inicjatywa nie wyszła od ...administratora stadionu.

Na konferencji ustalono punkt po punkcie organizację i technikę robót, oraz normy dla robotników. Postanowienia konferencji trzeba wprowadzić w czyn.

Robotników przy darniowaniu boiska Kolejarza wzywamy do współzawodnictwa! Stoi przed nimi zadanie: nowoustalone normy przekraczać! Jest to możliwe. Spróbujcie! Przekraczajcie normy, wykonajcie robotę nie na 25 czerwca, a wcześniej, przyśpieszycie tym przebudowę bieżni. Wezwijcie do współzawodnictwa wszystkie załogi budowy stadionów w Warszawie, a także aparat organizacyjny i techniczny tych budów.

Wzywamy również Zarząd Stołeczny ZMP i Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej, aby natychmiast zainteresowały się stanem robót na boiskach, które mają być terenem zlotowych igrzysk sportowych! (o)

Przed niedzielnym spotkaniem z Węgrami

10 bm. ustalono w **Budapeszcie** składy pierwszej i drugiej reprezentacji piłkarskiej Węgier na mecze z Polską w dniu 15 bm.

Pierwsza reprezentacja na mecz **w Warszawie** wystąpi w następującym zestawieniu: **Grostis** (Honved), **Buzansky** (Dorogi-Banyasz), **Lorant** (Honved), **Dalnoki** (Kinizsi), **Kovacs I** (Bastya), **Bozsik, Budai II, Kocsis,** (Honved), **Palotas** (Bastya), **Puskas** (Honved), **Csibor** (Csepel).

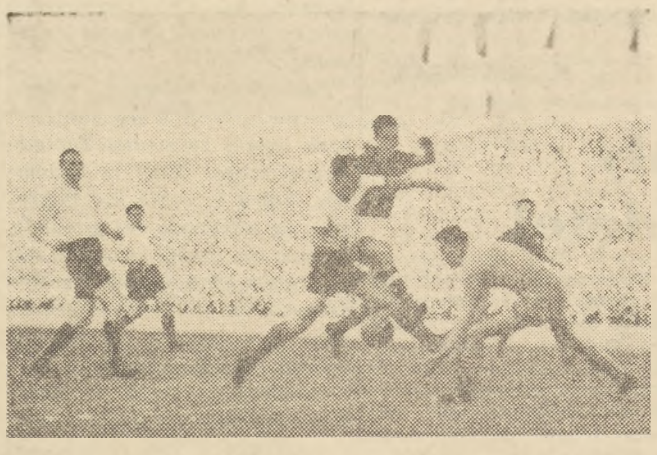
Rezerwowi: **Henri, HoHrvath, Gyurik** (wszyscy Dozsa) i **Hidegkuti** (Bastya).

Druga reperezntacja, która grać **będzie** w **Budapeszcie** ustalona została następująco: **Geller** (Bastya), **Ombodi** (Kinizsi), **Börzsei, Lantos** (Bastya), **Sojka** (Salgotarian-Banysza), **Zakarias** (Bastya), **Csordas, Berend, Szylagyi I** (Vasas), **Szolnok** (Bastya), **Babolcsai** (Honved).

Rezerwowi: **Horvath** (Lokomotiv), **Kovacs II** (Bastya), **Fehervari** (Györi-Vasas), **Varga** (Dorogi-Banyasz).



Zdjęcie I. Pierwszą jedenastkę piłkarską Węgier oglądaliśmy ostatnio w Warszawie w czerwcu 1950 r. Wygrali oni wówczas z naszą reprezentacją 5:2. Nie udało się Łączowi (w białej koszulce) zdobyć bramki, bronionej przez Grositsa (leży)



Zdjęcie II. Borucz i Barwiński (od prawej) zlikwidowali przebój środkowego napastnika Węgrów, Szilagyi'ego. Z lewej Parpan i Susczyk

Nowy rekord polskiej pilotki szybowcowej

Pilotka **Szemplińska** z warszawskiego Aeroklubu L.L. dokonała na 2-miejscowym szybowcu przelotu docelowo — powrotnego **Warszawa — Siedlce — Warszawa** — 160 km.

Wynik osiągnięty przez **Szemplińską** wypełni puste miejsce w tabeli rekordów krajowych i międzynarodowych w kategorii szybowców 2-miejscowych w konkurencji kobiet.

Pawłowski mistrzem Polski we florecie

Finały mistrzostw Polski we florecie mężczyzn były nadzwyczaj interesujące. Poziom walk był bardzo wysoki i wyrównany.

Ostatecznie mistrzostwo Polski na r. 1952 zdobył **Pawłowski** (Gwardia), który nie poniósł ani jednej porażki. O wyrównanym poziomie spotkań świadczy fakt, że Pawłowski uzyskał nikły stosunek trafień 30:24.

Wicemistrzem został **Rydz** (Stal), który w finale poniósł dwie porażki z **Czajkowskim** i **Pawłowskim**.

Ostateczna kolejność w rozgrywkach finałowych we florecie przedstawia się następująco: 1) **Pawłowski** (Gwardia), 2) **Rydz** (Stal), 3) **Czajkowski** (Budowlani), 4) **Przeździecki** (Budowlani), 5) **Twardokęs** (CWKS), 6) **Kuszewski** (Stal), 7) **Szreiber** (Gwardia), 8) **Pawlas** (Górnik).

IV runda turnieju szachowego w Międzyzdrojach

Na międzynarodowym turnieju szachowym w **Międzyzdrojach** uzyskano w dn. 12 bm. następujące wyniki:

Balanel — Tarnowski 1:0, Szabo — Gawlikowski 1:0, Litmanowicz — Bakonyi 1:0, Milev—Szapiel 1:0, Szili — Koch 1:0, Kohbart — Turbat 1:0.

Partie **Śliwa — Grynfeld, Bocov — Makarczyk, Arlamowski — Plater** odłożono w pozycjach remisowych.

Po dzisiejszym dniu na pierwszym miejscu znajdują się: Gawlikowski i Milev po 2,5 pkt.

W dn. 11 bm. przyjechali Rumuni **Szabo** i **Balanel**, którzy grali ze sobą partię. Wygrał **Balanel**.

ZS Górnik — FSGT 4:0 (0:0)

Pierwszy występ w Polsce piłkarzy FSGT przyniósł im porażkę z reprezentacją **ZS Górnik** w stosunku 0:4 (0:0).

Drużyna FSGT sprawiła miłą niespodziankę, stawiając zażarty opór Górnikom przez cały czas meczu. W pierwszej połowie gra była zupełnie równorzędna, a nawet Francuzi mieli kilka okazji do zdobycia bramek. W tym okresie słabo grał atak Górnika, w którym szczególnie raził powolnością i niezdecydowaniem Szieger. Po przerwie drużyna FSGT nie wytrzymała szybkiego tempa i opadła na siłach. Mimo to do końca spotkania wszyscy jej gracze walczyli z wielką ambicją i ofiarnością, zdobywając sympatię publiczności. Bramki dla Górnika zdobyli: **Szieger** w 4 min., **Dybała** w 13 min., **Fojcik** w 17 min. i **Krawczyk** w 38 min., po przerwie.

DOZSA-Budowlani (Gd) 1:0

Rozegrany w Gdańsku mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną **Budowlanych** (Gdańsk), a węgierskim zespołem **Dozsa** zakończył się po ładnej grze zwycięstwem Węgrów w stosunku 1:0 (1:0).

Jedyną bramkę dnia zdobył w 15 minucie Leber z dalekiego płaskiego strzału.

O Puchar Zlotu

W czwartek 12. bm. odbyły się dalsze rozgrywki o Puchar Zlotu, podczas których padły następujące wyniki:

Budowlani — Chorzów zremisowali z **Ogniwem** — Kraków 2:2 (1:1).

Kolejarz — Poznań wygrał z **Włókniarzem** — Łódź 3:2 (2:0).

Zawody kolarskie w Szczecinie

W Szczecinie odbył się wyścig kolarski **„Kuriera Szczecińskiego"** zaliczony do punktacji o tytuł najlepszego kolarza Polski.

Pierwsze miejsce zajął **Królak** (CWKS) w czasie 4:45:05, który na mecie wyprzedził **Drążkowskiego** (GWKS Szczecin) i **Wójcika** (CWKS), obaj w tym samym czasie co zwycięzca.

★

Na torze kolarskim w Szczecinie odbyły się zawody z udziałem czołowych torowców Polski. Biegi sprinterskie zakończyły się zwycięstwem **Beka** (Włókniarz Łódź), który w finale miał czas 13 sekund. Drugie miejsce zajął **Kupczak** (Włókniarz Kraków), który w jednym z biegów osiągnął najlepszy czas dnia 12.6. Bieg australijski na sześć okrążeń toru (2400 m) wygrał **Przezdomski** (Ogniwo Szczecin) — 4:06,6. W ogólnej punktacji za sprinty i bieg australijski: 1. **Tracz** (Ogniwo Szczecin) 9 pkt., 2. **Przezdomski** (Ogniwo Szczecin) i 3. **Kupczak** (Włókniarz Kraków) po 7 pkt. **Bek** nie startował w biegu australijskim.

Zwycięzcami będą ci

którzy przeciwstawiają się planom podżegaczy wojennych którzy walczą o lepsze jutro dla swojej ojczyzny

— tymi słowami wita Jacques Duclos wstąpienie do partii komunistycznej postępowego pisarza Roger Vailland

Postępowy pisarz francuski Roger Vailland przesłał ostatnio do Jacques Duclos, do więzienia „Sante", egzemplarz swojej znanej sztuki pt. „Pułkownik Foster przyznaje się do winy", zgłaszając jednocześnie swój akces do Francuskiej Partii Komunistycznej.

W odpowiedzi Jacques Duclos wystosował do Vaillanda list, w którym stwierdza m. in.:

Drogi Towarzyszu Vailland!

Otrzymałem w „Sante" dedykowany egzemplarz Twojej pięknej sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". Nie było przypadkiem, że policja, którą zmobilizowano, by nie dopuścić do demonstracji patriotów przeciwko przybyciu do Francji generała - mordercy **Ridgwaya,** była nieobecna w chwili, gdy bojówki faszystowskie napadły na teatr „Ambigu", podczas wystawiania Waszej sztuki. Dopiero wtedy, gdy widzowie sami już zdążyli wypędzić faszystów, zjawiła się policja jedynie po to, aby zamknąć teatr. Obłuda idzie w parze z łajdactwem zarówno w postępowaniu władz w Waszym wypadku, jak i w aferze „zamachu przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa", zmontowanej przeciwko mnie, **Stilowi** i innym działaczom przez ministra i prefekta policji, służalczo wykonujących dyrektywy amerykańskich podżegaczy wojennych i haniebnie zaprzedających nasz kraj.

Zwycięzcami na pewno nie będą ci, którzy dziś wtrącają do więzień patriotów. **Zwycięzcami będą ci, którzy walczą o zwolnienie swych uwięzionych braci, będą ci, którzy przeciwstawiają się planom podżegaczy wojennych, którzy walczą o lepsze jutro dla swojej ojczyzny.**

Witam w Tobie nowego bojownika wielkiej sprawy komunizmu.

(—) Jacques Duclos

★

12 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie prezydium **Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej,** które zaprotestowało przeciwko aresztowaniu deputowanego do francuskiego Zgromadzenia Narodowego **Jacques Duclos** oraz przeciwko niesłychanym prześladowaniom francuskich patriotów i obrońców pokoju. Prezydium Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej przesłało do Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej uchwałę protestacyjną, w której czytamy m. in.:

Prezydium Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej, wyrażając rozgoryczenie ludu czechosłowackiego, protestuje jak najenergiczniej przeciwko bezprawnemu uwięzieniu wiernego syna narodu francuskiego, bojownika o pokojowe i demokratyczne współżycie narodów, deputowanego do francuskiego Zgromadzenia Narodowego — **Jacques Duclos.**

★

We wtorek po południu policja dokonała obławy w siedzibie oddziału Związku Kobiet Francuskich VI dzielnicy Paryża. Policjanci przeszukali cały lokal, nic jednak nie znaleźli. Jest to jeszcze jedna prowokacja policyjna w stylu faszystowskim. Poprzedniej nocy bojówkarze faszystowscy, nie powstrzymywani przez policję, usiłowali wtargnąć do biur Komitetu FPK X dzielnicy Paryża.

★

Masy pracujące Węgier nadal protestują przeciwko aresztowaniu **Duclos** i innych patriotów francuskich. Załoga fabryki maszyn górniczych „Bamert" postanowiła nazwać swą fabrykę im. **Jacques Duclos.**

★

Dziennik brazylijski „Imprensa Popular" donosi, że **Związek Młodzieży Komunistycznej Brazylii** zaprotestował przeciwko terrorowi policyjnemu we Francji. W depeszy, skierowanej na ręce prezydenta francuskiego **Auriola,** ZMK wyraża swe oburzenie z powodu aresztowania **Duclos,** podkreślając, że ten bezprawny akt dokonany został na rozkaz amerykańskich podżegaczy wojennych.

★

Deputowany do parlamentu urugwajskiego **Arismendi** protestował przeciwko bezprawnemu aresztowaniu sekretarza FPK **Jacques Duclos.**

Rząd francuski, prowadząc przygotowania wojenne, rozpoczął represje przeciwko przedstawicielom klasy robotniczej i narodu francuskiego w tym samym czasie, gdy zaprzedaje gospodarkę swego kraju monopolom amerykańskim i prowadzi kraj do faszyzmu — stwierdził **Arismendi.**

Nowa delegacja chłopów polskich przybyła do Moskwy

Do Moskwy przybyła na zaproszenie ministerstwa rolnictwa ZSRR 191-osobowa delegacja chłopów polskich z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach — **St. Pawlakiem** i prezesem Z.G. Związku Samopomocy Chłopskiej **Ozgą-Michalskim** na czele.

Na dworcu Białoruskim delegację witali serdecznie przedstawiciele ministerstwa rolnictwa ZSRR z wiceministrem **Iwanem Minkiewiczem** na czele, przedstawiciel KC WKP(b) **Chrenow** oraz przedstawiciele ambasady R.P. w Moskwie.

Kierownik delegacji **St. Pawlak** wygłosił na dworcu przemówienie. Mówca oświadczył, że wycieczki chłopów polskich do ZSRR przyczyniają się znacznie do rozwoju rolnictwa polskiego i do wzbogacenia go najnowszymi osiągnięciami przodującej nauki radzieckiej.

Kończąc **St. Pawlak** wzniósł okrzyk na cześć przyjaźni Polsko - Radzieckiej, na cześć chorążego światowego obozu pokoju **Józefa Stalina,** na cześć Prezydenta R.P. **Bolesława Bieruta.**

Studenci japońscy strajkują

W Tokio wybuchł **strajk studentów** protestujących przeciwko projektowi ustawy o „działalności wywrotowej".

W strajku wzięli udział studenci 13 wyższych uczelni. W wielu uczelniach odbyły się wiece i demonstracje studentów. Na uniwersytecie w Waseda odbył się, wbrew zakazowi władz, 3-tysięczny wiec, na którym byli również obecni studenci z innych wyższych uczelni.

Drugi dzień obrad sesji

Biura Komitetu Wykonawczego SFZZ w Wiedniu

W środę na sesji Biura Komitetu Wykonawczego ŚFZZ trwała nadal dyskusja nad referatem Louis Saillant.

Przedstawiciel Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej **Morera** oświadczył, że w krajach południowo-amerykańskich odbyły się ostatnio masowe demonstracje i strajki. Strajkujący domagali się poprawy warunków bytu i zapewnienia swobód demokratycznych. **Walka o poprawę bytu** — podkreślił **Morera — jest nierozerwalnie związana z walką o pokój, przeciwko faszyzacji i przygotowaniom wojennym.**

Delegat Kamerunu **Ngom** nakreślił straszliwy obraz nędzy, głodu i bezprawia, jakie panują w Afryce. Ale narody Afryki — podkreślił mówca — coraz aktywniej walczą z jarzmem kolonialnym, o pokój i ludzkie warunki życia.

Masy pracujące Kamerunu i całej Afryki solidaryzują się z bohaterską walką robotników francuskich o wolność i niezawisłość swej ojczyzny.

Delegat Czechosłowacji **Zupka** oświadczył, że należy udzielić jak największego poparcia walce narodu niemieckiego przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu".

Przemówienie końcowe wygłosił **Louis Saillant,** podkreślając, że w dyskusji wysunięto wiele wniosków, mających na celu podniesienie na jeszcze wyższy poziom zdolności bojowej organizacji związkowych i ŚFZZ w walce o pokój, poprawę warunków bytu i swobody demokratyczne.

Następnie sekretarz ŚFZZ **Grassi** omówił działalność międzynarodowych zrzeszeń produkcyjnych.

W dyskusji nad referatem **Grassi** zabierali głos **Diallo** (Sudan), **Le Leap** (Francja), **Beriezin** (ZSRR), **Morera** (Kuba) i in.

Obrady sesji trwają.

Kożedo okrywa hańbą ludobójców amerykańskich

W korespondencji z jednego z obozów jeńców wojennych w Korei Północnej Agencja Nowych Chin donosi:

Angielscy jeńcy wojenni w Korei Północnej wystosowali listy do angielskiego min. obrony narodowej w związku z jego specjalną podróżą do Korei Południowej. Listy te, podpisane przez 234 angielskich jeńców wojennych, wyrażają zaniepokojenie z powodu przeciągania się rokowań o rozejm w Korei i z powodu bestialskiego traktowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych przez agresorów amerykańskich.

★

Dokerzy angielscy wystosowali na ręce labourzystowskiego członka parlamentu **Jonesa** list, w którym protestują przeciwko krwawej masakrze jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Dokerzy podkreślają niezwykłe okrucieństwo Amerykanów.

Na wiecu w jednej z dzielnic **Londynu** 10 bm. uchwalono rezolucję, wyrażającą głębokie zaniepokojenie z powodu barbarzyńskiego traktowania jeńców wojennych przez Amerykanów. Odpis rezolucji przesłano do premiera.

★

Dziennik **„De Waarheid"** donosi, że do krwawej rozprawy z jeńcami wojennymi na wyspie Kożedo dowództwo amerykańskie wciągnęło również batalion holenderski. **Jest to** — podkreśla dziennik — **hańba dla narodu holenderskiego.**

★

Kanadyjski dziennik prawicowy **„Journal"** w artykule pt. **„Powinniśmy wstydzić się Kożedo"** potępia komendę tamtejszych obozów jenieckich za „kierowanie obozami za pomocą miotaczy ognia". Dziennik podkreśla jednocześnie mężną postawę jeńców wojennych.

Przyznając, że wojska północno-koreańskie są „oddane całą duszą swej ojczyźnie", dziennik pisze na zakończenie: **„Czas już abyśmy zrozumieli, że na Wschodzie nie wygrywamy, lecz przegrywamy."**

Pocztą „SZTANDARU MŁODYCH"

Na Wielki Konkurs Przedzlotowy na najlepszą korespondencję tygodnia otrzymaliśmy od 27.V—2.VI.52 następujące listy:

Bartolik Zb. Sułków gm. Krasocin, pow. Włoszczowa woj. Kielce, **Bierezowicz Andrzej** w. Łopuchówka p-ta Kleniki pow. Bielsk Podl. woj. białostockie, **Banaś Zdzisław** Zaorze 1 Maja 12, **Deska Aleksy** Nowa Wieś p-ta Papów pow. Częstochowa, **Florkowski Jan** Zajączkowo pow. Nowe Miasto n/Dwór woj. Olsztyn, **Jankiewicz Aleksy** przez. Z. Sz. ZMP, przy Państw. Szk. Og. we Wrześni, **Kryger Jerzy** Gubin n/Nysą, **Kałuski Józef,** Kom. Woj. PO SP -Zielona Góra, Wasów 24, **Kaczyński Stanisław** Dylewo Stare gm. Kadzidło pow. Ostrołęka, **Kuhn R.** Bartoczyce COWS TPD Internat LWP, **Kozik Zdzisław** w. Ostałów p-ta Rzuców gm. Chlewicka pow. Końskie, **Marczewski Kazimierz** P. Techn. Hodowl. w Oknowie pow. Chełm Lub., **Maciejewski Eug.,** p-ta Lastawice, pow. Gdańsk, **Małota Halina** Sosnowiec 1 Maja 25, Techn. Mat. Wiąż. **Milewski Daniel** Chmielowo p. Gołębie p-ta Pułtusk, **Piowczyk Eugeniusz** Międzyrzecz Wlkp. **Ostrowski Jerzy** Częstochowa 4, Golińskiego 22-24 blok 14, **Pieczko Marian** Mirostowice Górne, pow. Żary k. Żagania kopalnia Henryk, **Pietrzak Janusz** Biskupice k. Reszka, woj. Olsztyn. Państw. Techn. Fin. Min. Finansów Włocławek Toruńska 30, **Pietraś Józef** i **Radawczyk** pow. Końskie woj. Kielce, **Pniewski Stanisław** p-ta Słupia pow. Końskie woj. Kielce, **Romanczuk Ryszard** Leżajsk Lic. Og.-kszt., **Rycio Mieczysław** p-ta Trzebieszów pow. Łuków, **Sut Mieczysław** gr. Piwowary p-ta Grudziądz woj. Białystok, **Szeler Maria** Szk. Podst. w Gułowicach pow. Kalin woj. Poznań, **Szumara Wł.** Łapań p-ta Wojnicz pow. Brzesko woj. Kraków, **Sobczak Kazimierz** Nowy Targ, ZP — ZMP, **Terlikowski Kazimierz** Leżajsk Garncarska 6, woj. Rzeszów, **Wierzbicki Lucjan** P. Lic. Ped. Lidzbark Warmiński Orła Białego 5, **B. Władysław** gr. Odrowąż, pow. Kielce, **Wyrwicki Tadeusz** Lipa pow. Kraśnik woj. lubelskie, **Wojda Karol** Słupsk, **Żuraw Jan** Sarzyna p. Ruda Łańcucka pow. Łańcut woj. Rzeszów, **Załeski Stanisław** Szczecin 7 17 br. PO SP 2 komp. Ludowa 7.

Jak pisaliśmy w ubiegłym tygodniu przyznaliśmy pierwszą nagrodę — komplet ping-ponga — kol. kol. **KRYSTYNIE SOBIERAJ** i **ZOFII MAZURCZYK** z PGR Droczyn **pow. Susz, woj. olsztyńskie,** a drugą — książkę kol. **KAROLOWI ŚWIĘTEMU** z gromady **Jabłonka, gmina Pilszcz, pow. Głubczyce, woj. opolskie.** Koledzy i koleżanki podani wyżej nie otrzymali więc nagrody. Niektóre korespondencje wykorzystamy w gazecie, a ich autorzy otrzymają honorarium.

RED.

TO JEST METODA

Warto przypomnieć sobie dwa fakty, które stały się dość głośne w ostatnich tygodniach.

Przed niedawnym czasem zachodnio - niemiecka gazeta „Schlesicher Rundschau" zamieściła artykuł o rzekomo istniejącym na polskim Śląsku państwie mongolskim ze stolicą w Rybniku i z namiestnikiem tego państwa Mongołem Tionkeschem. Był to długi artykuł, w którym ze szczegółami opisywano rządy Mongołów w Rybniku i okolicach.

I również niedawno inna gazetka, wydawana tak samo za amerykańskie dolary, zamieściła wiadomość o rzekomym wywiadzie, udzielonym przez tow. Stalina Polskiej Agencji Prasowej i redakcji „Kuriera Warszawskiego". To kłamstwo na tym się nie skończyło. Podchwycone ono zostało przez wielką francuską i amerykańską prasę reakcyjną, łącznie z oficjalnymi agencjami prasowymi.

Rzecz jasna, że tego samego niemal dnia, kiedy kłamstwa te ujrzały światło dzienne — zostały one natychmiast zdemaskowane i w oczach czytelników tych gazet i w oczach szerokiej opinii publicznej. Bo taki los zawsze czeka wszystko, co jest wyssanym z palca kłamstwem lub oszczerstwem.

Że te dwa jaskrawe kłamstwa reakcyjnej prasy prawie jednocześnie wyszły na jaw — to jest przypadek. Nie jest natomiast przypadkiem fakt, że zaistniały one w ogóle. **Bo kłamstwo, oszczerstwo, oszukańcza wiadomość — to jest stała i konsekwentna metoda propagandy wroga.** Jedyna zresztą, z jakiej imperializm — wróg pokoju i wolności narodów, może korzystać w urabianiu sobie opinii publicznej. **I dlatego też imperialistyczna propaganda chwyta się każdej okazji, aby za pomocą mniej lub bardziej bezczelnego kłamstwa wprowadzić w błąd swoich odbiorców.**

Czy myślicie, że kiedy sprawa kłamliwej wiadomości zamieszczonej w „Der Schlesier" została całkowicie zdemaskowana, to autorzy jej oraz ci, którzy ją podchwycili przyznali się do tego, że popełnili oszustwo? Tylko częściowo. Bo oto na przykład wychodzący w Paryżu reakcyjny, zaprzedany całkowicie w służbę imperializmu katolicki dziennik „La Croix" oraz faszystowski „Ce Matin", komentują nadal tę oszczerczą wiadomość. „Ce Matin" przy tym nawet nie zamieścił sprostowania na ten temat.

W obliczu tych dwóch jaskrawych kłamstw reakcyjnej prasy wyraźnie widać jej charakter i metody, jakimi się posługuje. **Są to metody systematycznego okłamywania opinii publicznej, podawania jej zmyślonych, nieprawdziwych, wypaczających prawdę wiadomości. Takich wiadomości, które odpowiadają interesom monopolistów i podżegaczy wojennych.**

Prasa jest jednak tylko jednym z wielu narzędzi, którymi codzienie posługuje się imperialistyczna propaganda. Gdzie indziej również, a nawet w jeszcze większym stopniu posługują się imperialiści kłamstwem i fałszem.

Taką dziedziną jest przede wszystkim radio. Od świtu do nocy z New Yorku, Londynu, Madrytu, Paryża, Watykanu, Ankary, Belgradu, przez mikrofony „Wolnej Europy" (kto jest zresztą w stanie wyliczyć te wszystkie imperialistyczne szczekaczki), płynie kłamstwo, fałsz i oszczerstwo. Tym bardziej niebezpieczne, że zasięg radia jest szerszy niż na przykład jednej gazety.

Nie ma dnia, nie ma audycji reakcyjnego radia, w której nie zostałby przekręcony fakt i sfałszowana rzeczywistość. Nie tak przecież dawno, kiedy około 50.000 robotników olbrzymich zakładów samochodowych Renault we Francji przerwało pracę i manifestowało przeciwko przybyciu do Paryża gen. Ridgwaya, przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos, za wolnością i pokojem — radio Londyn w wieczornej audycji polskiej kłamało bezczelnie mówiąc, że nie udała się „komunistyczna prowokacja" w zakładach Renault. Ileż to razy „wiadomości dobre czy złe" okazały się zwykłym, często grubymi nićmi szytym, łgarstwem. Czy to wtedy, kiedy w pierwszych latach po wojnie reakcyjne szczekaczki trąbiły na cały świat, że „dzicy Polacy" wsadzili byłego hitlerowskiego gubernatora Franka do klatki i sprzedają bilety, aby go pokazywać tłumom. Czy też wtedy, kiedy radio tureckie, a za nim inne podały wiadomość o tym, że w Polsce nie wolno grać utworów Chopina.

Tak samo dzieje się z filmem i telewizją, z książkami i programami teatralnymi w służbie imperialistycznej propagandy.

Stykając się i demaskując kłamstwa tej propagandy w każdej postaci należy rozumieć, dlaczego imperialistyczna propaganda zawsze sięga do kłamstwa, oszustwa i fałszu. Czyni to dlatego, bo nie może korzystać z prawdy. **Bo prawda jest zawsze przeciwko imperialistom i nigdy za jej pomocą nie uda się ogłupić, oszukać i wypaczyć umysłów ludzi.** A imperialistom i podżegaczom wojennym o to przecież chodzi.

Trzeba zawsze pamiętać, że zdemaskowane niedawno kłamstwa „Der Schlesier", czy bzdury o państwie mongolskim na Śląsku, szerzone przez „Schlesicher Rundschau", że codzienne fałszowanie rzeczywistości i wypaczanie prawdy przez reakcyjne rozgłośnie — to nie są pojedyncze potknięcia — czy przypadki. **To jest metoda.** Jedna z metod walki imperializmu o ujarzmienie narodów. **Metoda z góry skazana na niepowodzenie i klęskę.**

S. KOZŁOWSKI

Tacy są ludzie radzieccy

Matka naszego przyjaciela

Od czasu, kiedy Jura wyjechał na studia, Marii Osipownie stale było w domu zimno. W ogródku kwitły jeszcze kolorowe, kędzierzawe astry, jeszcze nie rozstała się z żółknącymi liśćmi rosnąca przy furtce brzoza — a Maria Osipowna otulała się puszystą, wełnianą chustką i skulona, zziębnięta krzątała się po opustoszałym mieszkaniu. Pokój zrobił się nieprzytulny, pusty, niemal obcy. Zabrakło w nim dźwięcznego głosu syna, jego porozkładanych wiecznie książek, porannego pośpiechu i tego całego radosnego niepokoju, który wnosił do małego podmoskiewskiego domku. No i zabrakło jego silnych, zręcznych rąk, tak doskonale radzących sobie z każdą pracą...

Jura bardzo kochał matkę. Co prawda od dzieciństwa okazywał jej swoje uczucia w szorstki, „męski" — jak uważała — sposób, ale zupełnie nie przeszkadzało to ich głębokiej miłości i prawdziwej przyjaźni. Mimo że znaczną część dnia spędzał w szkole, Jura codziennie znajdował czas, aby wyręczyć matkę w cięższych domowych pracach. Starał się Marii Osipowny w ogóle do nich nie dopuszczać i gniewał się, kiedy sama próbowała rąbać drzewo czy dźwigać owoce z ich niewielkiego sadu. Wieczorami opowiadał matce o szkole, kolegach, o robocie szkolnej organizacji komsomolskiej, której był sekretarzem. Niedzielne popołudnia prawie zawsze spędzali razem: szli gdzieś na spacer, a potem — latem w ogródku, zimą przy żółtawym świetle stojącej lampy — czytali razem książki, „zaległe" artykuły z prasy, słuchali radia. Ale Maria Osipowna najbardziej lubiła wiosnę i wspólną pracę w ogrodzie. Jura przekopywał grządki żartując i śpiewając, słońce przyciemniało jego skórę, a Maria Osipowna pochylona wśród krzaków agrestu czy malin pocichutku zachwycała się synem.

No tak, tak było dawniej. A teraz Jura uczył się daleko, na zimowe wakacje trzeba czekać jeszcze parę miesięcy, a opustoszały, ogołocony z zieleni ogród wyciągał ku pochmurnemu jesiennemu niebu gołe żałosne gałęzie. Maria Osipowna coraz szczelniej otulała się szalem i nieprzyjaźnie wyglądała przez okno. Unosząc głowę znad kuchni lub szycia nasłuchiwała pilnie, czy nie brzęknie opierany o furtkę rower listonosza. Jeżeli podawał jej przez uchylone drzwi zielonkawą kopertę ze stemplem „Leningrad", w mieszkaniu robiło się na jakiś czas cieplej i przytulniej.

Któregoś niedzielnego poranku ktoś delikatnie zapukał do drzwi: — Można? — spytał młody, nieznajomy głos. Maria Osipowna otworzyła drzwi. Na progu stała dziewczyna i trzech chłopców. Matka Jury widziała ich po raz pierwszy.

— Chodziliśmy do jednej klasy z Waszym synem — wyjaśniła dziewczyna. — Obecnie pisujemy do siebie. Dowiedzieliśmy się od Jury, że jesteście zupełnie sami, no i... no i przyszliśmy Was odwiedzić i pomóc Wam.

Maria Osipowna zaprosiła swych gości do pokoju, ale oni przecząco potrząsnęli głowami.

— Pójdziemy do ogrodu — powiedział wysoki, szczupły chłopiec — Jura pisał, a i sami wiemy, że macie młode drzewa owocowe. Trzeba zabezpieczyć je przed mrozami. Kiedy skończymy z drzewami, wrócimy tutaj — uśmiechnął się z zakłopotaniem.

Ale wrócili trochę później. Zdążyli jeszcze narąbać stertę drzewa, zreperować nadwyrężone ogrodzenie i uprzątnąć ogród.

Maria Osipowna przyglądała im się przez okno, a szara puszysta chustka coraz bardziej zsuwała się jej z pleców. Kiedy Tamara, Aleksander, Włodzimierz i Kuźma weszli do pokoju, Maria Osipowna kończyła nakrywać do stołu, a staranne złożona chustka spoczywała w najciemniejszym zakątku szafy...

Tak skończyła się samotność Marii Osipowny Gemadi i zaczęła się jej przyjaźń z kolegami syna. Tak czworo podmoskiewskich komsomolców — Tamara Konstantinowna, Włodzimierz Agafonow, Kuźma Priazew i Aleksander Altsmer — wniosło w życie matki przyjaciela radość, która złagodziła tęsknotę za synem, zdjęło z jej drobnych zmęczonych rąk ciężar za trudnej już dla niej pracy.

I nie jest to odosobniony wypadek. Tak samo postąpiliby i postępują setki kolegów Tamary i Kuźmy, Włodzimierza i Aleksandra. Nakazuje im to wielkie prawo miłości i szacunku dla człowieka — jedno z najpiękniejszych praw ustroju socjalistycznego. Nakazuje im to wielkie prawo komsomolskiej przyjaźni. Uczyli się tych praw od najmłodszych lat — w domu, w szkole, w organizacji pionierskiej, w Komsomole.

(na podstawie „KOMSOMOLSKIEJ PRAWDY" opr. z. d.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE: Komitet Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24 REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61 Dział koresp. i listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30 Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl. Trzech Krzyży 16 Prenumerata miesięczna — zł 1.80 Kwartalna — zł 5.40. Administracja, Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20 wew. 56.
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
3B-20926